...kcja: Zawadzka 1. — Admini-
...acja: Piotrkowska 11. — Telefo-
...ny: 38-28, 228 i 229.
...aktor lub jego zastępca oraz
...ownik wydawnictwa przyjmują
od godziny 1 do 2 po południu.

...ena prenumeraty:
...ęcznie w Łodzi 3 zł. 20 gr.
...rowincji 4.50, zagranicą 9.50.
Odnoszenie do domu 40 gr.
...kuły nadesłane bez oznaczenia
...orarjum uważane są za bezpłat-
... Rękopisów zarówno użytych jak
...rzuconych redakcja nie zwraca.

...ena 20 groszy.

Echo

Rok V, № 112. Łódź, piątek 10 maja 1929 r.

Ceny ogłoszeń:
Za wiersz milimetrowy 5-łamowy; pod tekstem i w tekście 40 groszy; za tekstem 30 groszy; nekrologi i komunikaty 30 gr; zwyczajne 25 gr. Za wyraz: drobne 15 groszy; poszukiwania pracy 10 groszy; najtańsze ogłoszenie 1.50 zł., dla bezrobotnych 1 złoty. — Zamiejscowe: (bez wyjątku) 50 proc., zagraniczne o 100 procent drożej.
Ogłoszenia 2-kolorowe i na umówionem miejscu 50 proc., 3-kolorowe 100 proc. droższe. Za termin druku administracja nie odpowiada

...UDENT SPRAWCĄ ZAMACHU NA WALDEMARASA?

Krwawa strzelanina na pograniczu.

Dalsze aresztowania w Kownie.

...wno, 10. 5. (Tel. wł.). Ro-... się tu pogłoski, że litew-...aż graniczna ujęła sprawcę zamachu ...mjera Waldemarasa.

Wczoraj rano w lesie koło Koszedar patrol graniczny zauważył

podejrzaną grupę ludzi,

którą zaczął śledzić.

Grupa ta na widok żołnierzy rzuciła się do ucieczki Jednocześnie zagrzmiały strzały rewolwerowe i karabinowe. Podczas utarczki jeden z uciekających

został ranny

na placu. Jest to student wydziału technicznego uniwersytetu kowieńskiego, Wasiluk,

Litwin.

Jest on członkiem partji socjal-rewolucyjnej. Ponadto w samem Kownie policja dokonała moc aresztowań wśród stronnictw opozycyjnych.

...AMACHU W KOWNIE.

...aras z żoną w drodze ...ala, gdzie leży po operacji ranny przybrany syn dyktatora. (w)

Niezwykła katastrofa lotnicza.

W Orly pod Paryżem odbywały się zawody lotników cywilnych. Jeden z aparatów spadł na ziemię i zarył się dziobem, lotnik wyszedł zupełnie bez szwanku. (h)

...większa chłodnia jaj w Europie.

...Berlinie wybudowano olbrzymią chłodnię jaj, która prze... jest na magazynowanie jaj polskich po przewidywa... ...arciu traktatu handlowego. (h)

Nietonąca łódź

...międzynarodowej wystawie sportu wodnego zademonstrowano łódź, która poza nad... lekkością odznacza się tem, że nie może zatonąć. Żeglarz może ją w każdej chwili z pozycji leżącej wyrównać, bez obawy nabrania wody. (h)

Gospodarcza likwidacja wojny światowej.

Wielka mowa min. Stresemanna na bankiecie dziennikarzy.

Berlin, 10. 5. — Na dorocznym bankiecie Związku dziennikarzy zagranicznych w hotelu „Adlon", w którym wzięli udział

wszyscy ministrowie Rzeszy

członkowie korpusu dyplomatycznego, a wśród nich i poseł polski w Berlinie, dygnitarze miejscy, przedstawiciele sztuki i literatury oraz sfer finansowych i handlowych wygłosił minister Stresemann wielką mowę polityczną.

Na wstępie podkreślił zdobycze Niemiec osiągnięte w roku ubiegłym na polu

techniki komunikacyjnej,

co uwidoczniło się w wielkiej podróży Zeppelina oraz spuszczeniu na morze 2 olbrzymów transatlantyckich „Bremen" i „Europa".

O zagadnieniu odszkodowań wojennych mówił min. Stresemann nader ostrożnie i wstrzemięźliwie, nazywając konferencję paryską etapem gospodarczej i finansowej likwidacji wojny światowej. Wynik jej świadczyć będzie o tem, czy możliwe jest rozwiązanie uwzględniające w równej mierze interesy wszystkich zainteresowanych.

Minister podkreślił z zadowoleniem, że podczas

ostatniego przesilenia

na niemieckim rynku dewizowym część zagranicy zajęła wobec Niemiec stanowisko życzliwe.

Przechodząc do kwestji powszechnego rozbrojenia, Stresemann wyraził ubolewanie, że nadzieje na pomyślny wynik ostatnich obrad genewskich nie spełniły się.

Zawody motocyklowe Unionu.

Zwycięzca biegu p. Grabowski.

Mecz Ł. K. S. — Garbarnia.

Powitanie obu drużyn na boisku.

Pod znakiem trupiej główki

rozpoczął się sezon kąpielowy w Warszawie.

Warszawa, 10. 5. (Od wł. k.) Wczoraj w Warszawie w pierwszym dniu kąpieli utonęły w Wiśle

dwie osoby.

Zwłok dotąd nie wydobyto.

Moment z meczu Ł. K. S. — Garbarnia.

St. przodownik IV komisarjatu P. P. **Konstanty Kochanowicz** odznaczony bronzowym Krzyżem Zasługi.

Palacz hotelu Europejskiego w Warszawie

aresztowany za bandytyzm.

Przywódca zbirów na widok policji popełnił samobójstwo.

Z Warszawy donoszą:

Kilkakrotnie donosiliśmy o napadach na szosie pod Miłosną. Bandyci występowali zwykle we trójkę, przyczem jeden z nich miał rewolwer, a dwaj pozostali — pałki.

Przed dwoma dniami obrabowano trzech kmiotków, jadących do Warszawy z nabiałem. Zeznali oni, że dwaj bandyci tytułowali się nawzajem per Janek, co policji nasunęło przypuszczenie, iż są to znani w okolicy awanturnicy: Jan Lasota (Radość) i Jan Nowak (Stara Miłosna).

Wczoraj rano w melinie złodziejskiej Zakrzewskiego w Starej Miłośnie aresztowano Nowaka. Koszulę

miał zakrwawioną.

Poza tem w łóżku, na którem spał, była ukryta zakrwawiona maczuga.

Nowak przyznał się do winy. Wskazał też nazwisko trzeciego wspólnika, którym był

palacz hotelu Europejskiego

Policjanci zastali go w kotłowni. I ten przyznał się do udziału w napadach. Jako organizatora wymienił Lasotę.

Dowiadujemy się w ostatniej chwili, że komendant posterunku policyjnego w Wawrze zorganizował w okolicy walną obławę.

Natknięto się w Wawrze na Lasotę.

Ujrzawszy policjantów, bandyta dobył rewolweru i

strzelił sobie w skroń.

Zwłoki zabezpieczono na miejscu.

—X—

Starszy przodownik III komisarjatu Michał Górniak odznaczony bronzowym krzyżem zasługi.

Echa 10-lecia Stow. Urz. Skarbowych.

Chór Stowarzyszenia Urzędników Skarbowych w Łodzi z opiekunem, członkiem zarządu p. Aleksandrem Wróblewskim i kierownikiem p. Karolem Prosnakiem na czele. Fot. A. Mayer.

ZWŁOKI GENERAŁA BEMA

30 czerwca wrócą z Turcji do Polski.

Z Tarnowa donoszą:

Komitet sprowadzenia zwłok gen. Bema w Tarnowie ustalił termin głównych uroczystości złożenia zwłok do

gotowego mauzoleum

w Tarnowie na 30 czerwca b. r.

Daty uroczystości podczas przewozu zaprojektowane zostały następująco:

Z Aleppo po uroczystościach miejscowych, organizowanych przez wysokiego komisarza francuskiego, trumna odejdzie

dnia 22 czerwca

z Konstantynopola dnia 24, na uroczystości w Budapeszcie, za projektowane pierwotnie na 3 dni, przypadną daty 26 — 28 czerwca, do Krakowa zaś przybędą zwłoki dnia 29 czerwca i dnia następnego odjadą do Tarnowa.

Do konsulatu w Jerozolimie oraz do wys. komisarza francuskiego w Syrji, które to czynniki objęły agendy komitetu dla załatwienia miejscowych formalności i zorganizowania uroczystości, wysłano już

telegraficznie informacje

co do podjęcia prac przygotowawczych, sprawy ekshumacji, terminu przyjazdu delegacji komitetu i dat transportowych.

Komunikat komitetu, donoszący o podjęciu powyższych kroków, kończy się następującem oświadczeniem:

„W związku z pojawieniem się w niektórych pismach pogłosek, jakoby co do autentyczności grobu gener. Bema w Aleppo mogły zachodzić jeszcze jakieś wątpliwości, komitet, opierając się

na urzędowym protokule,

dotyczącym identyczności grobu generała, sporządzonym w Aleppo na zlecenie wys. komisarza francuskiego w Syrji, a nadesłanym komitetowi za pośrednictwem Ministerstwa Spr. Zagranicznych, stwierdza, że tego rodzaju bezpodstawne pogłoski, mogące pochodzić tylko ze źródeł nieodpowiedzialnych, są

pozbawione wszelkiej podstawy".

Handlarz ze zmasakrowaną głową.

Ohydne morderstwo pod Kaliszem.

Łódź, 10. 5. — W dniu wczorajszym pod Kaliszem natrafiono na ślad

krwawego morderstwa.

W zagajniku pod wsią Nosków w pobliżu Kalisza, wieśniacy znaleźli w godzinach popołudniowych zwłoki mężczyzny ze zmasakrowaną ohydnie głową.

Zawezwano niezwłocznie policję, która po przeprowadzonem dochodzeniu wstępnem znalazła wokół miejsca, gdzie znaleziono zwłoki, liczne ślady wskazujące, że pomiędzy ofiarą a zbrodniarzami

toczyła się walka.

nadto brak jakichkolwiek papierów osobistych, portfel, porozrywane kieszenie, świadczyły, że mord miał podłoże rabunkowe. Dzięki energicznemu śledztwu stwierdzono nazwisko zamordowanego. Jest to 3[…] ni Ajchman Moszek, bogaty handlarz bydła, zamieszkały w […] liszu przy ul. Nowej 29.

Żona zamordowanego [...] dzi, że Ajchman wyjechał [...] mu w środę, zabrawszy

znaczną kwotę pieniężną.

Morderstwo miało przypuszczalnie miejsce w nocy ze środy na czwartek.

Śmierć Ajchmana była, jak wynika z oględzin lekarskich zwłok, natychmiastowa, bowiem na głowie znaleziono trzy głębokie rany, zadane najprawdopodobniej siekierą. Uderzenia te rozbiły Ajchmanowi kompletnie czaszkę, powodując

wypłynięcie mózgu.

Przeprowadzona przez policję na śledcze kilkunastogodzinna obława przyczyniła się do [...] cia kilku osobników podejrzanych o dokonaniu morderstwa.

Nazwisk aresztowanych trzymane są jednak narazie w tajemnicy.

Potężny wiew ziemi rodzinnej

ogarnie nas na wystawie rolniczej w Poznaniu

Wieś okazale zareprezentuje swój dziesięcioletni dorobek na P. W. K.

Urządzenie wystawy rolniczej nie było rzeczą łatwą. Inaczej tu, niż w przemyśle. Tam wystawca liczy na bezpośrednie korzyści, które wynikną z demonstracji fabrykatów przed oczyma miljonów. Rolnikowi wystawa

złotych jaj nie przyniesie

i biorąc udział w wystawie działa on tylko w poczuciu obowiązku obywatelskiego. To też kiedy dyrektor działu przemysłowego oblężony jest wprost przez interesantów i zwykły śmiertelnik, nawet mimo obietnic, dostać się doń nie może, dr. Konopiński działał nieledwie sam i musiał osobiście nawiązywać kontakt z wystawcami, aby ich skłonić, przekonać, przypilnować.

Mimo tych trudności wystawa rolnicza

wypadła doskonale,

a cały Poznań podziwia jednomyślnie energię dr. Konopińskiego, uważając go za jednego z głównych twórców P. W. K.

Że rolnictwo jest główną podstawą ekonomiczną Polski, o tem, dawno wróble ćwierkają już na dachach. Ale ta prawda jest dla wielu jeszcze

pustym frazesem,

z którego nie wyciąga się należytych wniosków. Żywą treść do tego frazesu w świadomości szerokich mas mieszczuchów wleje dopiero wystawa rolnicza P. W. K. Kto wie, czy wymową swych cyfr nieodpartych nie wpłynie ona na zmianę w naszej polityce ekonomicznej? Kto wie, czy prezentując ad oculos dorobek naszego rolnictwa w przeciągu 10 lat niepodległości, unaoczniając nieprzeciętne tempo jego rozwoju, nie przyciągnie tak potrzebnych Polsce

kapitałów zagranicznych?

Czy wreszcie nie wzmoże naszego eksportu rolniczego, usuwając na stronę drogich i zbytecznych pośredników?

Minawszy pawilony przemysłu rolnego i maszyn rolniczych wchodzi się do pawilonu organizacyj rolnictwa. Zgrupowały się wszystkie i pomysłowemi eksponatami legitymują się ze swej pracy.

Tuż obok, wokół pawilonu

produkcji roślinnej,

10 tys. mtr. kw. zasiano najszlachetniejszemi odmianami roślin. Uzupełnieniem w tej dziedzinie będą pawilony doświadczalnictwa i meljoracji. Dalej oryginalne pawilony łowiectwa i leśnictwa przedstawią

stan kultury leśnej,

obok nich pokaże swą produkcję przemysł drzewny. Pawilon nawozów sztucznych, organizacyj ziemskich i piękny dworek „ziemianek i włościanek" dopełni tego działu wystawy.

Największą atrakcją będzie jednak wzorowe

gospodarstwo hodowlane,

coś, jak wielka ferma, przeniesiona na wystawę. Ujrzymy zarojone zwierzętami stajnie, obory, chlewnie, kurniki. W olbrzymich halach zwierzęcych stanie około

700 koni,

600 sztuk bydła, 300 świń i 300 owiec. Będą wystawy kóz, zwierząt futerkowych, psów i pszczół. W 50 basenach ujrzymy wzorowe gospodarstwo rybne.

Laureaci wystaw zwierząt hodowlanych będą oprowadzani po specjalnej arenie, widocznej

dla 4 tysięcy osób.

Niemałą przestrzeń zajmie także ogrodnictwo. Cała wystawy zresztą będzie jednym wielkim ogrodem. Jeżeli warunki atmosferyczne dopiszą, na terenie wystawy zakwitnie 50 tysięcy tulipanów i 200 tysięcy bratków, które wstęgami grządek i klombów pokryją całą powierzchnię.

Wystawa rolnicza nawiązuje ze zwiedzającym jakiś szczególny intymny kontakt uczuciowy.

Dlaczego? Idzie od niej wiew ziemi, tej ziemi rodzinnej, której każdej piędzi broniliśmy przed najeźdźcą, przepajając ją krwią, a którą teraz dane nam jest swobodnie uprawiać.

Dr. med. H. LUBICZ

ulica Cegielniana 43 tel. 41-32
Specjalista chorób skórnych wenerycznych i moczopłciowych. Naświetlanie lampą kwarcową.
Dla pań od 3—5 oddziel. poczekalnia
Przyjmuje od godz. 8—10 i od 5—8 od 5 — 7.

Dr. med. Rakowski

Tel. 27-81.
Specjalista chorób uszu, nosa, gardła i płuc.
Przyjmuje 12—2 i 5—7.
Konstantynowska Nr. 6.

Manewry w Warszawie.

Bój o stolicę.

Z Warszawy donoszą:

Wczoraj o godz. 3 po poł. na krańcach Warszawy pomiędzy Marymontem a Cytadelą odbyła się

„walka o stolicę"

zorganizowana przez Strzelca pod komendą obywatela Wicla przy pomocy i współpracy dowódcy 21 p. p. pułk. Dojan-Surówki.

Od strony Marymontu przypuścił szturm do Warszawy oddział piechoty wspomagany artylerją, karabinami maszynowemi, czołgami i samolotami, zaś za Cytadelą okopał się

batalion Strzelca,

który zasłaniał stolicę przed atakiem. Podczas walki padło

15.000 strzałów

karabinowych t. zw. ślepych, a grad pocisków artyleryjskich zasypał obrońców Strzelca. Strzelcy bronili się granatami ręcznemi i gazowemi, których użyto kilka tysięcy sztuk.

Poza tem „wróg" przypuścił atak gazowy i pod zasłonami dymnemi zorganizował

walkę na bagnety.

Oddziały atakujące i broniące walczyły w maskach gazowych.

Po akcji tej odbyły się zawody sportowe, wyścigi kolarskie i bieg w maskach gazowych.

Jeździć będziemy do Poznania

ze słuchawkami na uszach.

Warszawa, 10. 5. (Od wł. k.) W pociągach kursujących między Warszawą a Poznaniem zainstalowane będą jeszcze przed otwarciem wystawy poznańskiej

radjo-aparaty,

które umilać będą pasażerom podróż. W wagonie restauracyjnym ustawione będą

głośniki,

w przedziałach znajdować się będą słuchawki. Czynione próby dały

wyniki pomyślne.

—×—

Właścicielka domu

powiesiła się na sznurze.

Łódź, 10. 5. — Właścicielką domu przy ulicy Nowo-Polskiej nr. 18 była bezdzietna wdowa, 50-letnia

Stefanja Popińska.

Popińska wiodła spokojny tryb życia. Żadnych rozmów, oprócz kwestji natury materjalnej z lokatorami nie prowadziła. To też życie właścicielki domu było dla jej lokatorów tajemnicą.

W dniu wczorajszym lokatorzy domu zostali zdziwieni ciszą, panującą w mieszkaniu Popińskiej.

Wieczorem próbowano dostać się do mieszkania właścicielki domu, było ono jednak zamknięte. Dopiero dzisiaj rano zagadka została rozwiązana.

Około godziny 7 rano któryś z lokatorów, przechodząc obok znajdującego się na parterze mieszkania Popińskiej, zauważył przez okno właścicielkę domu,

wiszącą na sznurze

we framudze drzwi.

Zawezwano policję i kartkę pogotowia ratunkowego. Lekarz skonstatował już tylko zgon.

Przyczyny tragicznego kroku samotnej wdowy narazie nie ustalono.

Energiczne dochodzenie w tym kierunku prowadzi komisarjat policji.

SERJA I **„ECHO"** Wielka loterja na zakup okrętu handlowego.

Kupon Nr. 12

Łódź, dnia 10. 5. 1929 r.

(WAŻNE DLA OKAZICIELA)

5 kuponów kolejnych dają prawo na otrzymanie jednego biletu loteryjnego w czasie od 27 maja do 3/VI.

Proces o nadużycia kolejowe

rozpoczął się przed sądem przysięgłych we Lwowie.

Ze Lwowa donoszą:

W tutejszym sądzie karnym rozpoczyna się dziś przed trybunałem przysięgłych rozprawa

o wielkie nadużycia kolejowe

we lwowskiej dyrekcji kolejowej.

Na ławie oskarżonych zasiąda Władysław Pawłowicz, naczelnik wydziału Czesław Skurdo, Antoni Konasiński, Jan Bogusz, urzędnicy kolejowi oskarżeni o nadużycia władzy urzędowej oraz kupcy Salomon Leiter, Salomon Hammer, Em. Schmierer, Bern. Zieman.

Obejmujący 35 stron pisma maszynowego akt oskarżenia twierdzi, iż Pawłowicz i towarzysze

z pominięciem korzystniejszych ofert

oddawali Leiterowi i innym dostawy kolejowe i przyjmowali od nich towar po wyższej cenie i gorszego gatunku, oddawali dostawy ponad zapotrzebowanie i zwalniali na własną rękę od dotrzymywania umów,

dzieląc się zyskami.

—×—

Jeden związek -- jedna myśl!

Fuzja dwóch organizacyj kolejarskich.

Warszawa, 10. 5. (Od wł. kor.) — Wczoraj odbyły się w Warszawie

dwa doroczne zjazdy

dwóch organizacyj kolejarskich Polskiego Związku Kolejarzy Zjednoczenia Zawodowego oraz Polskiego Związku Kolejarzy.

Organizacje te uchwaliły

połączyć się

w jeden związek. Odbyło się więc wspólne nabożeństwo i wspólne posiedzenie, w którem wzięło udział około 1000 osób. Dzisiaj odbędą się

zebrania likwidacyjne

obu organizacyj, jutro zaś wspólne obrady poświęcone wyborom nowego zarządu oraz sprawom zawodowym.

—×—

Zeppelin znowu leci do Ameryki.

Berlin, 10. 5. Donoszą z Friedrichshafen że sterowiec „Graf Zeppelin" rozpocznie w dniu 15-go b. m.

nowy lot transatlantycki.

Sterowiec zabierze 16 pasażerów, w tem dwóch przedstawicieli niemieckiego ministerstwa komunikacji, 6 obywateli amerykańskich, 1 dziennikarz amerykański i 3 dziennikarzy niemieckich. Poza tem sterowiec zabierze prócz poczty, inne przedmioty jak np. aparaty elektryczne,

fortepjan Bechsteina

wagi 300 kg. i jeden obraz Rubensa. Zamówiono ponadto miejsce na dwie klatki, w których mają odbyć podróż do Ameryki dwa goryle.

—××—

Zaczynają bić pioruny...

Pożar dwóch zagród.

Łódź, 10. 5. Ubiegłej nocy we wsi Bukowiec, gminy Brójec, w powiecie łódzkim wybuchł pożar

od pioruna.

Zanim pośpieszono z ratunkiem dwie bogate zagrody stały w płomieniach. Akcja ratunkowa trwała do rana mimo to obie zagrody spłonęły

doszczętnie.

Spaliły się również zapasy zboża, 4 konie, kilkanaście sztuk bydła i nierogacizny, maszyny rolnicze i t. p.

Straty sięgają wysokości przeszło 20.000 złotych.

Jak się odbywać będzie

uroczystość otwarcia P. W. K.?

W imieniu Rady Głównej i Zarządu Powszechnej Wystawy Krajowej rozesłany został szereg zaproszeń na akt uroczystego otwarcia Wystawy, które go dokona Pan Prezydent Rzeczypospolitej w dniu 16 maja o godz. 10 w westibulu reprezentacyjnym przy ul. Bukowskiej.

O godz. 9 zaproszeni goście zbiorą się w westibulu i oczekiwać będą przybycia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, które nastąpi o godz. 9.50.

Dostojnego gościa orkiestra powita

hymnem narodowym,

poczem koło śpiewacze polskie i chór im. Chopina pod batutą prof. Wiechowicza odśpiewają przy akompanjamencie orkiestry hejnał Powszechnej Wystawy Krajowej, kompozycji prof. Nowowiejskiego do słów Emila Zegadłowicza.

Dalej nastąpią przemówienia: prezesa Rady Głównej P. W. K. prezydenta stoł. m. Poznania p. Cyryla Ratajskiego i prezesa Zarządu oraz naczelnego dyrektora PWK p. dr. Stanisława Wachowiaka.

Na przemówienie to odpowie Pan Prezydent Rzeczypospolitej, poczem przetnie wstęgę ogłaszając Powszechną Wystawę Krajową jako otwartą.

Następnie uczestnicy

zwiedzą Wystawę.

O godz. 14-tej odbędzie się w sali reprezentacyjnej [...] nej Restauracji PWK [...] wydane przez Radę Główną [i] Zarząd PWK na cześć Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

Wieczorem Pan Prezydent Rzeczypospolitej w salach [...] ku poznańskiego podejmie [...] ci bankietem.

Zwiedzanie terenów Wystawy dla szerokiej publiczności dostępne będzie tegoż dnia od godz. 15-ej.

—×—

Zdarzenia i wypadki

ubiegłej doby.

(—) Rumunja uroczyście obchodziła 10-lecie swego zjednoczenia.

(—) Dwaj bezrobotni [...] Fisiak, Srebrzyńska 73 i [...] sław Stępień, Srebrzyńska [...] którzy opuścili Łódź w poszukiwaniu pracy, zostali znalezieni pod Kaliszem z przestrzelonemi skroniami. Stępień [...] siak w agonji. Ponieważ [...] weru przy nich nie znaleziono, zachodzi podejrzenie, że [dokonano] nano na nich morderstwa.

Osobliwy sposób zdobycia rewolweru.

Napad na policjanta.

Kraków, 10. 5. (Od wł. kor.) Wczoraj po południu do policjanta na ulicy Wolskiej zbliżył się jakiś osobnik i z okrzykiem „ręce w górę bo cię

z maszyny zastrzelę"

strzelił z odległości jednego kroku. Strzał okazał się na szczęście nieszkodliwy. Policjant ujął napastnika wyrywając mu pistolet systemu „Steyer".

Zamachowcem okazał się [...] letni

pomocnik piekarski

ze Lwowa. Nazywa się on [L]eopold Ekers. Zeznał w komisarjacie, że nie miał zamiaru zabić policjanta, a chciał go [...] nie sterroryzować i

odebrać rewolwer.

Dalej Ekers opowiedział, że miał zamiar odebrać sobie [ży]cie.

Nędza i głód

wpychają ludziom truciznę do rąk.

Łódź 10. 5. Wczoraj po południu w lesie miejskim przy Alejach Unji otruł się amonjakiem 29-letni

Stanisław Cyman,

bezrobotny, zamieszkały przy ulicy Kielma 9. Lekarz pogotowia przewiózł desperata, w stanie ciężkim do szpitala miejskiego w Radogoszczu.

Przyczyną rozpaczliwego kroku brak pracy.

* * *

W mieszkaniu własnem przy ulicy Starka 3-5 otruł się jodyną 37-letni

Wincenty Wodziński,

robotnik.

Lekarz pogotowia po udzieleniu pomocy pozostawił go na miejscu.

* * *

W bramie domu przy ulicy Targowej 28 otruła się [...] tamże zamieszkała 18-letnia

Stanisława Wasiakówna.

Desperatkę, po przepłukaniu jej żołądka, przewieziono do szpitala przy Zbiorni Miejskiej. [...] samobójstwa

Przyczyna brak pracy.

Wczoraj po południu [...] kalu Głównego Urzędu Pocztowego przy ul. Przejazd [...] ze schodów ulegając zwichnięciu prawej nogi urzędnik [...] towy 39-letni Stanisław O[...]

Ofierze nieszczęśliwego wypadku udzielono pomocy na miejscu.

POTRZEBNI natychmiast sprzedawczynie, kwestarki, [...] cy — sprzedawczynie, kwestarki. Zgłoszenia z fotografją Nowo-Zarzewska 13, m. 40 [...] 9 — 12 rano.

[MA]RYNARZ W KANCELARJI ADWOKATA.

Zemsta po 20-tu latach.

…te, będące najbardziej …cznym z romansopisa… …egralo niedawno epilog …rozpoczętej przed dwu …laty, która w książce …słaby się zupełnie nie…podobną.

…jednego z najznakomit… obrońców w sprawach …w Bordeaux przyszedł …kilku dniami

…rz w zniszczonem ubraniu

…dami rozwiązłego ży… twarzy, słowem czło… …rego niechętnie spoty… w ustronnej ulicy. I rze…cie adwokat poznał w …mieszka, którego nie… …wybawił od kary w pro… …rabunek.

Przyszedłem panu po…wać, panie mecenasie, za — powiedział klient — …cym panu okazać moją …ność.

…kat spojrzał ze wstrę… …dywiduum, a widok je…pomniał mu dziwną aso…wyobrażeń,

…agedję jego życia,

…wdzięczał jednemu z …jak ten, który w tej …stał przed nim. Przed …stu laty utracił słynny …w tragiczny sposób na… Młoda kobieta zosta…dowana przez niezna…zbrodniarza podczas sa…przechadzki nad brze…morza i obrabowana ze …ich kosztowności. Mor… …można było odnaleźć …domyślano się, że ko… …padła ofiarą jakiegoś wa… …się po wybrzeżu…

…gdy adwokat czynił …kie, klient wyciągnął z …jakiś przedmiot,

…winięty w papier

…chciał podać go swemu… Ten widząc zamiar …dał ręką znak odmow…

…nie mecenasie, niech …mnie ten upominek — …at teraz klient z ja…kimś wybuchem śmie… …cesie on panu szczę… …bowiem mój taliz…mana pierwszego mo… jego interesu, który mi się świetnie udał.

Jeszcze bardziej zrażony adwokat, wzdrygał się przyjąć to podejrzane honorarjum, ale już klienta nie było w pokoju, a na stole leżał pozostawiony tajemniczy przedmiot.

Z wahaniem i wstrętem a jednak jak gdyby pociągany magnetyczną siłą, adwokat rozwinął pakiecik, a na widok jego zawartości okrzyk przerażenia

wydobył się z jego piersi.

Był to medaljon, na porwanym łańcuszku, a w jego wnętrzu znajdowała się wyblakła fotografja młodego mężczyzny. Świadomość dziwnego zbiegu okoliczności przeniknęła odbiorcę niesamowitego podarunku jak błyskawica. Fotografja przedstawiała jego podobiznę, a medaljon był własnością

jego narzeczonej.

Bez namysłu adwokat zerwał się z krzesła, chwycił rewolwer, leżący na biurku i jednym skokiem znalazł się na balkonie. Padł strzał i ugodził przechodzącego właśnie pod domem bandytę, raniąc go ciężko.

Tak zatem Nemezis losu dosięgła po dwudziestu latach mordercę, który sam wydał się w ręce tego, któremu zbrodnia jego zniszczyła szczęście życia.

Sprawa ta wywołała olbrzymią sensację w całem mieście.

Opowieść o siedmiu chłopcach.

„Na zachodzie bez zmian".

Szeroko rozpisała się prasa o nieznanym dotychczas, młodym dziennikarzu, Eryku Marji Remarque, który powieścią swoją, pisaną w formie pamiętnika

„Na zachodzie bez zmian"

dokonał istnego podboju w dziedzinie literatury wojennej.

„Na zachodzie bez zmian" jest w formie pamiętnika utrzymaną opowieścią o siedmiu chłopcach, którzy z ławy szkolnej trafili do okopów. Powieść ta opisuje życie w rowach strzeleckich, potyczki, bierny, bezwolny udział w nich i kolejną śmierć chłopców, aż do autora pamiętnika. W owym zaś dniu gdy zginął ten, który opisał życie własne i swych kolegów, ich myśli proste, nieskomplikowane i własne reflek sje na temat wojny, kiedy „urywa się opowieść wojny, pozbawiona wszelkich chęci efekciarstwa, nie pretendująca do oskarżenia, wzdrygająca się przed gloryfikacją (sławieniem) przelewu krwi — ukazuje się komunikat kwatery głównej: „Na Zachodzie bez zmian".

* * *

Remarque odczytał któregoś wieczoru swym kolegom „pamiętnik wojenny". Poradzono mu, by koniecznie złożył

rekopis w wydawnictwie.

Odrzuciły wydawnictwa Fischer-Verlag, Scherl. Po długim czasie przyjął książkę Ullstein. Dwa dni potem Remarque podpisał kontrakt na 20.000 marek, w ciągu czterech miesięcy wydano 300 tysięcy egzemplarzy. Ullstein unieważnił poprzedni kontrakt i wypłacił Remarque'owi 150.000 marek. „Lindbergh literatury" dokonał oszałamiającej, zawrotnej karjery literackiej.

Oryginalna ankieta amerykańskiego dziennika

wśród starych kawalerów i niezamężnych panien.

Dlaczego nie stanęliśmy na ślubnym kobiercu?

Zbytnia nieśmiałość nie popłaca.

Jedno z pism amerykańskich urządziło wśród starych kawalerów i niezamężnych panien ciekawą ankietę na podany w tytule temat.

Kilka z nadesłanych odpowiedzi zamieszczamy poniżej.

Np. p. Stefania O. pisze: — Mojem zdaniem, jeżeli dziewczyna się „zasiada", to tkwi w tem

jej własna wina.

Młodzi ludzie naogół pragną się żenić, a gdy są zakochani, nic ich nie odstrasza przed „kajdanami" małżeńskiemi. Cóż więc stoi na przeszkodzie? Ale żenić się ni stąd ni zowąd to zbyt wielki kłopot i zbyt ciężka odpowiedzialność. To też panny nowoczesne potrafią młodzieńca wciągnąć i obudzić w nim naturalne uczucie miłości, które dodaje mu więcej odwagi i energji.

Niestety, ja tego

nie umiałam wtedy,

gdy byłam jeszcze młoda i ładna. Kiedy spoglądam wstecz na moją przeszłość, pragnęłabym

sama siebie spoliczkować

za moją opieszałość i niezaradność. Byłam powściągliwa i nie śmiała, siedziałam przeważnie w domu lub spędzałam czas w towarzystwie przyjaciółek.

Nie wiedziałam, o czem dokładnie wiem teraz, że nie młodzieniec zakochuje się w dziewczynie, lecz że dana dziewczyna zmusza go

do zakochania się w niej,

o ile tylko tę sztukę umie. Mam przyjaciółkę, która jest bardzo daleka od piękności i mądrości, a jednak na punkcie przyciągania do siebie mężczyzn jest mistrzynią. Życzyłabym wszystkim swoim przyjaciółkom takiego powodzenia u młodzieńców, jakiem ona się cieszy.

Obecnie, gdy mam już lat 35 jest już nieco zapóźno na ożywienie swej

energji wabiącej.

Teraz zdaje się na los, ufając, że Opatrzność przyśle mi towarzysza życia. Jeżeli zaś pytacie mnie, dlaczego nie wyszłam dotychczas, to śmiało odpowiadam:

byłam zbyt skromna,

zbyt lękliwa, zbyt cicha dla obecnych chłopców, których trzeba ciągnąć na ślubny kobierzec, oślepiając im oczy pyłem miłosnym.

Pan B. C. pisze: — Pytacie mnie, dlaczego się dotąd nie ożeniłem. Uważam, że odpowiedź w moim wypadku odnosić się może do 80 procent starych kawalerów. Przyczyna brzmi krótko:

zburzone nadzieje miłosne.

Kiedykolwiek się spotyka starego kawalera, można z pewnością oświadczyć, że powodem jego celibatu jest nie ubóstwo, lecz zburzona miłość, czyli miłość bez wzajemności. W każdym razie ze mną tak się stało.

Pierwsza kobieta, w której się zakochałem dziesięć lat temu, gdy liczyłem około 25 lat, odpowiedziała mi wzajemnością ale nie była to osoba, z którą człowiek przyzwoity mógłby się połączyć na wieki. Należała do tych, co lubi jednego i nie gardzi także drugim. Pomimo wielkiego, namiętnego do niej pociągu, wkońcu ją opuściłem, choć, czyniąc to,

złamałem sobie serce.

Druga panienka — i jedyna od tego czasu — w której zakochałem się, nie była mi wzajemną. Wbrew temu, kochałem ją i kocham po dziś dzień całą duszą. Cztery lata uganiałem się za nią, ale naprózno. Oświadczyła prosto z mostu, że jestem dobrym i szlachetnym, przyzwoitym i miłym, ale kochać mnie nie może.

W tych warunkch cóż mogło być dla mnie mądrzejszem i logiczniejszem, jak

ożenić się z drugą?

Ale w sprawach miłosnych rozum mało ma do powiedzenia. Zaznajamiam się z innemi, ale serce moje ciągnie ku niej. Nie mogę o niej zapomnieć i nie wierzę, by kiedykalwiek to nastąpiło. Zamiast tedy ożenić się z taką, której nie kocham, wolałem pozostać kawalerem.

Panna A. L. pisze: — Wyobrażam sobie, że przeważna część waszych korespondentek przedstawia „zasiedzenie się" jako nieszczęście, z którego odnośni młodzieńcy i dziewczęta pragnęli się wykręcić, ale niestety bez powodzenia. Innemi słowy chciało im się wstąpić w związki małżeńskie, ale z tego lub owego powodu to im się

nie udało.

Ja jestem odmiennego zdania. Mogę oświadczyć najszczerzej, że nigdy nie chciałem włożyć dobrowolnie

jarzma małżeńskiego.

Mojem zdaniem, ten fakt, że wiele panien pracujących zawodowo — w handlu, fabryce etc. — nie wychodzi zamąż, tłumaczy się nie tem, że nie mogą dostać narzeczonych, lecz tem, że nie chcą iść w niewolę do określonego mężczyzny.

Za dawnych czasów, gdy moralność ściśle była przestrzegana i gdy biada było kobiecie, która pozwalała sobie na najmniejszą swobodę, z której mężczyźni korzystają tak szeroko: wreszcie, gdy panienka skazana była materjalnie na pomoc rodziców, nie pozostawało jej nic innego, jak wyjść zamąż, za pierwszego lepszego, który się nadarzył. Nie zważała na to, czy kocha proponowanego jej młodzieńca — wychodziła za niego, **bo musiała.**

Teraz mamy całkiem inny świat. Żyjemy w czasie cywilizowanym, kiedy się nie kamionuje i nie pali na stosie za naruszenie t. zw. moralności. Poza tem liczne panny są niemniej niezależne niż mężczyzna, to czemu mają oni leźć w jego jarzmo?

Mam lat 32, nie jestem, broń Boże, niedołężna i gnuśna,

więc używam życia.

Bywam śród ludzi. Zarabiam swój chleb, czemu tedy mam sobie wiązać ręce i nogi zapomocą małżeństwa? Nazywacie mnie starą, zasiedziałą panną? Przepraszam, bez ubolewania i współczucia! Jestem człowiekiem, **czuję się niezależną** i niemniej szczęśliwą niż wiele kobiet w moim wieku, które są przykute do ogniska domowego z powodu porządnego męża i dzieci.

Gdy nadejdzie czas, kiedy kobieta będzie mogła wyjść zamąż bez pozbycia się swej wolności osobistej — i jeżeli jeszcze wtedy nie będę za stara — to może kogoś poślubię.

Pani Morza.

…wyspie Kuba została odsłonięta gigantyczna statua legendarnej „Pani Morza".

Dziś premjera!

Teatr świetlny „CASINO"

Dziś premjera!

urocza para kochanków

JOHN GILBERT i RENÉE ADORÉE

żyje, walczy i zwycięża w największym arcydziele filmowym p. t.

MIŁOŚĆ KOZAKA

p-g powieści hr. Lwa Tołstoja „Kozacy". Kierownictwo artystyczne Ilja Repin.

Orkiestra pod dyr. LEONA KANTORA. Chóry rosyjskie pod dyr. S. Lewitina.

Początek seansów o godz. 4.30, 6, 8 i 10 w.

[MAR]INA - FLANDRE.

…dziewczynka, [któ]ra urość nie chciała.

…łam ją w sklepie ojca, …kwarjusza na lewym brze…kwany, a ściślej mówiąc, …ją, tak jest, odkryłam …rzeźbą z podobizną …tu Muz, w kąciku, prze…ryn na stare instrumen…zne. Stała przy niej …nia, strun której doty…rączka o krótko ob…czyst. paznogciach wy…utne tony, które ga…

…asz lat, panienko? — …ła poważnie, jak wy… …mówi się do ważnej…

…em lat, proszę pani. …poważną twarzyczkę, …nują gładkiemi włoska… …nemi w jasne warko… …en słońca, wpadają… …górną szybę, otoczył …złota aureolą. Ojciec …em swym składzie, nie …bardziej wzruszającego wizerunku św. Cecylji.

— Umiesz grać na lutni?

— Nie — rzekła cichutko — ale chciałabym bardzo umieć grać na wszystkich instrumentach, jakie tylko istnieją.

— Nauczysz się, gdy będziesz duża.

Podniosła na mnie oczy nieoswojonego zwierzątka.

— Nigdy nie będę duża.

— Ba!

— Nie chcę urość.

— Dlaczego?

Oczy jej posmutniały, pełne niepokoju.

— Nie wiem...

Moja manja kolekcjonerki częściej niż trzeba było prowadziła mnie do antykwarjusza. Zdobyłam stopniowo przyjaźń św. Cecylji.

— No i cóż? Wciąż jeszcze urość nie chcesz?

— Tak. Postanowiłam to sobie.

— Nie pragniesz zostać dorosłą osobą?

— O, nie! Dorosłe osoby zajmują się wieloma rzeczami, które nie są poważne.

Ta wysoce filozoficzna uwaga zbiła mnie z tropu. Szukałam argumentu.

— W każdym razie — rzekłam — dorosłe osoby mogą robić wiele rzeczy, których zrobić nie może ośmioletnia dziewczynka. Naprzykład podróżować.

— Nie chciałabym nigdy wyjeżdżać stąd.

— Dorosłe osoby są bardzo szczęśliwe! — rzekłam z dumą.

— To nieprawda! — objawiła dobitnie moja rozmówczyni. — Jest pani bardzo nieszczęśliwa. Nie chcę tak mieć, jak pani.

Psychologiczna zagadka tej ośmioletniej duszyczki zaciekawiała mnie. Poinformowałam się dyskretnie: może to dziecko było świadkiem dramatu jakiejś tragedji małżeńskiej. Nie umiano mnie o tem poinformować. Matka jej umarła gdy miała rok tylko, opłakiwana przez męża. Ten ostatni ubóstwiał swoją córkę. Czy należało ten szczególny pomysł przypisać przeczuciu przyszłości?

Zajęły mnie inne zagadnienia. Podróżowałam. Nie myślałam już więcej o małej dziewczynce która urość nie chciała. Siedem lat później przechodziłam obok sklepu. Otworzyłam drzwi.

Poznałam ją odrazu. Była obecnie wysoką dziewczyna lat piętnastu, ze śmiesznie krótką sukienką i rozpuszczonemi włosami. — Wyglądała nieznośnie głupio.

— No i cóż? — zapytałam, przekamarzając się — urosłaś pomimo wszystko?

Zaczęła skakać, jak koza.

— Gdzie to pani widzi? — Jestem małą dziewczynką i zostanę małą dziewczynką! Prawda, tatusiu?

— Tak się uparła — rzekł antykwarjusz pobłażliwie. — To jej przejdzie.

— Nie nigdy nie będę duża.

Mówiła denerwującym falsetem. Nie, zaiste, nie było to już dziecko, lecz „udawała" dziecko. I było to nieznośne.

— Śmieszna jestem — objawiłam. — Czas naprawdę, byś dorosła. — Dlaczego tego nie chcesz?

Przez zaciśnięte zęby rzuciła mi, patrząc na mnie dawnemi oczami nieoswojonego zwierzątka:

— Bo cierpieć trzeba!

I znienacka, zakrywając twarz wybuchnęła łzami.

Lata minęły, zanim powtórzyłam swoją wizytę. Tym razem Irena — czy mówiłam, że mojej małej św. Cecylji było na imię Irena? — zdecydowała się nareszcie włożyć suknię, odpowiednią dla młodej panny. Na stołeczku w sklepie siedział wysoki młodzieniec, który pożerał ją oczyma.

— Wielbiciel — rzekłam, gdy opuścił swe miejsce. — A więc zostałyśmy kobietą, nareszcie.

— Może urosłam zewnętrznie — objawiła ta dziwaczna istota. — Natura jest idjotyczna. Ale zresztą, jestem mała, maleńka, maluteczka!

Obróciła się na pięcie i dla przekonania mnie, zaśpiewała:

Bim - bam - bam! Ratatam!

* * *

Następnego razu ujrzałam „małą dziewczynkę, która urość nie chciała" w Tiulerjach, pod rękę z pięknym mężczyzną lat trzydziestu. Mówił do niej, a ona słuchała go z miną, zarazem szczęśliwą i zatroskaną. Rozstali się wkrótce, a Irena podeszła do mnie ze zmienioną twarzą.

— Niech mi pani powie! niech mi pani powie! — błagała stworzona — może źle zrobiłam, dorastając...

— Nie, drogie dziecko moje, żyć trzeba...

— Bo widzi pani... — głos jej zerwał się — byłam tak szczęśliwa, gdy byłam dzieckiem...

* * *

Widziałam wczoraj znowu „małą dziewczynkę, która urość nie chciała". Poznałam ją z trudnością. Była smutna. Fałdy, wyżłobione łzami, postarzały ją. Czarne obwódki otaczały jej oczy nieoswojonego zwierzątka.

— A więc — rzekła. — Wiedziałam, że ta zabawa jest okrutna. Miałam rację, chcąc pozostać dzieckiem na zawsze. Ale teraz koniec wszystkiemu. Pozostanę już na zawsze małą dziewczynką, na zawsze, na zawsze...

W kącie sklepu ojca zobaczyłam ją znowu — św. Cecylja po męczeństwie. Grała machinalnie na małej cytrze, która wydawała smutne tony, milknące odrazu; widziałam w niej starą pannę, która będzie wkrótce...

I pojęłam wreszcie „małą dziewczynkę, która urość nie chciała", dlatego, że w duszy jej mieszkało zawsze przeczucie cierpienia...

Tł. L. M.

Echa ze stolicy.

Życie Warszawy w kilku wierszach.

Budowa wielkiej cieplarni w Rakowcu jest już na ukończeniu. Mury i cała konstrukcja żelazna są już gotowe. Obecnie przystąpiono do wprawiania szyb. Ponadto w robocie jest kotłownia i instalacja centralnego ogrzewania. Zupełne ukończenie cieplarni spodziewane jest na 1 sierpnia. Znajdą tam pomieszczenie przedewszystkiem wszystkie cenniejsze rośliny oraz te, które gniotą się dotychczas w ciasnocie kilku małych cieplarni miejskich. Cieplarnia na Rakowcu podzielona będzie na szereg kabin o różnej temperaturze dla różnych gatunków roślin egzotycznych.

* * *

Inspekcja elektryczna magistratu opracowała ostatecznie program robót, związanych z przeprowadzeniem oświetlenia elektrycznego na ulicach Warszawy. W planie tym uwzględniono przedewszystkiem potrzeby przedmieść, które są obecnie w okropny sposób zaniedbane. Warszawa posiada przeszło 100 ulic, które nie są oświetlone. W r. 1929 otrzyma oświetlenie 32,5 klm. ulic przedmieść warszawskich. Stanie na tych ulicach około 1000 lamp żarowych. Elektrownia warszawska która wedle koncesji, otrzymanej od miasta, obowiązana jest do oświetlania ulic, przygotowana jest do tych inwestycyj.

* * *

W związku ze spodziewanym dużym napływem do stolicy cudzoziemców, którzy przyjadą tutaj z wystawy krajowej, dział regulacji miasta opracował nowy plan Warszawy, wykonany b. szczegółowo. Na planie tym uwidocznione będą gmachy publiczne i kościoły w miniaturowych obrazkach, wstawionych w odpowiednich miejscach planu. Wzorowano się w tem na zagranicznych wzorach. Plany te, wydane w dużej ilości przez magistrat, rozdawane będą bezpłatnie cudzoziemcom na dworcach i w hotelach. — Prócz polskiego, zaopatrzone będą w tekst francuski i angielski.

* * *

Miejski dział ogrodnictwa zrobił niedawno prowizoryczny obrachunek domniemanych szkód, jakie w roślinnościach warszawskich parków i ogrodów wyrządziły srogie tegoroczne mrozy. Przypuszczeniom tym zadaje obecnie kłam wiosna. Niektóre drzewa, które uważano za stracone, okazują ślady życia, rozpoczynają wypuszczać pęki. Odwrotnie te, którym — jak się zdawało — mróz nie zaszkodził, mają wygląd nie wróżący nic dobrego. Dział ogrodnictwa nie spodziewa się rozeznać wcześniej w rozmiarze szkód, jak dopiero w drugiej połowie maja.

* * *

W salonie wystawowym Zw. plastyków odbyło się otwarcie pośmiertnej wystawy prac przedwcześnie zmarłego artysty-malarza ś. p. Jerzego Winiarza. Na wystawie budzą zachwyt projekty witraży w kaplicy w Spale, witraży w gmachu Związku Kolejarzy oraz cały szereg kompozycyj o wielkim epickim rozmachu, zakrojonych na potężną skalę, rozsadzających mocnem swem tchnieniem ciasne ramy, w które zostały skute. Wystawa wzbudziła wielkie zainteresowanie.

* * *

W niedzielę, dnia 12 maja urządza mazowiecki Związek stowarzyszeń śpiewaczych publiczną próbę generalną wykonania utworów, które odśpiewane będą podczas zjazdu w Poznaniu. (s. e.)

Bomba w mieszkaniu nauczyciela.

Zemsta, czy chęć rabunku.

Z Kielc donoszą:

Onedajszej nocy miał miejsce we wsi Nida, powiatu kieleckiego niesamowity wprost wypadek.

Mianowicie parę minut po 12 w nocy jacyś sprawcy rzucili przez okno

bombę do mieszkania

nauczyciela miejscowej szkoły Marcina Stolarczyka.

Silny nabój eksplodował z ogromnym hukiem.

Mieszkanie zostało całkowicie zdemolowane.

Na szczęście nikt z domowników nie odniósł poważniejszego szwanku.

Wystraszeni mieszkańcy domu wybiegli na ulicę, wzywając ratunku. Sprawcy jednak zdołali ujść bezkarnie.

O wypadku zawiadomiono natychmiast posterunek policji, który wszczął śledztwo, jednak jak dotychczas bez wyniku. Nie wiadomo bowiem, czy bomba była aktem zemsty, czy też rzucono ją w zamiarze sterroryzowania domowników i chęcią ograbienia ich.

—x—

Bandyta postrzelił policjanta.

Groźnego opryszka osadzono w więzieniu.

Z Gniezna donoszą:

Do mleczarni Hercoga przy Placu Kosmowskiego w Trzemesznie wszedł podejrzany osobnik, który zażądał szklanki mleka. Właściciel mleczarni uwiadomił o tem telefonicznie posterunek policyjny, który wysłał dwóch posterunkowych w „cywilu" — Jamrozika i Szczypińskiego. Obaj posterunkowi przysiedli się do stolika owego nieznajomego i rozpoczęli z nim rozmowę. Opryszek spostrzegł, iż jest pod obserwacją i postąpił ku

otwartym drzwiom.

Wtej chwili zjawił się posterunkowy w mundurze, który widząc odchodzącego osobnika, krzyknął: ręce do góry! W... bandyta chwycił za rewol... oddał dwa strzały, przes... jąc na wylot pierś poster... wego Bambera.

Bandytę i zabójcę udało... jednak rozbroić. Przy p... chach zeznał on, że ub. ... „odwiedził" „Rolnika" w ... gilnie, a dzień poprzednio ... ciół w Palędziu Kościelnym... skradzionych rzeczy nic ... nim nie znaleziono. Nazywa... Jan Wolski z Nadwórny w ... stanisławowskiem. Odstawi... go, zakutego w kajdany do ... zienia w Gnieźnie.

Ranny posterunkowy B... bera walczy ze śmiercią.

—x—

KRATECZKI.

Pechowiec z ptasią główką.

Skutki nowej znajomości.

Czy wiecie, państwo, co to jest pech? Jest to najstraszliwsza plaga tych osobników, którzy uparli się przyjść na świat w takiej właśnie chwili, kiedy Pan Bóg był zagniewany. I przepadł taki jegomość z kretesem — nic mu już w życiu nie będzie się udawało. Jako mały bąk będzie stale odbierał lanie za winy popełnione przez jego rówieśników, w szkole nauczycielowie będą się do niego „przydzierać" i wywoływać go właśnie wtedy, kiedy nie będzie przygotowany, gdy dojrzeje, będą mu najserdeczniejsi przyjaciele „odbijali" przyjaciółki, kiedy się ożeni, to zamiast posagu wsadzą mu na kark prócz teściowej jakąś starą ciotkę, trochę przygłuchą i troszkę przygłupią, a jeżeli uda się takiemu nieborakowi schronić przed prześladującym go losem w zimnych ramionach kostuchy, to musi być przygotowany na to, że zabraknie dla niego miejsca na cmentarzu.

Z jednym z takich żyjących nieszczęśników pozwolę sobie państwa zapoznać w dzisiejszych krateczkach. Jest nim Pinkus Sternberg (Jakóba 4), przeciwko któremu zawziął się okrutny los.

Już sama natura wyposażyła Pinkusa po macoszemu.

Proszę sobie wyobrazić małą ptasią główkę, pokrytą szczeciną rudych włosków, sterczących nieposłusznie we wszystkich kierunkach, ospowatą twarz, której bynajmniej nie upiększa para zezujących oczu i pruchniejące zęby.

Jeżeli uda się państwu siłą wyobraźni coś podobnego odtworzyć przed oczyma duszy, to otrzymacie dokładny portret Pinkusa Sternberga.

I nad takim oto nieszczęśliwcem zaczął się zły los znęcać w okrutny sposób. Począwszy od 16-go roku życia zmuszony był pracować na utrzymanie, co jest rzeczą niemiłą nawet dla dorosłych. Ale to nie fraszka poradzić sobie z prześladującym kogoś pechem. Gdy otrzymał posadę praktykanta w jednej z małych fabryczek, spaliła się ona doszczętnie w niespełna dwa miesiące od chwili jego wstąpienia.

Po dłuższych poszukiwaniach udało mu się dostać posadę w innem przedsiębiorstwie, które jednak zostało po kilku tygodniach zlikwidowane. Radził sobie biedak jak mógł.

W ostatnich czasach jednak zdawaćby się mogło, że losowi znudziło się już doświadczać nieboraka. Udało mu się zostać subjektem w jednym z większych sklepów kolonjalnych na Starem Mieście. Pracodawca zadowolony z sumienności i pracowitości Pinkusa, pogodził się z jego rażącą brzydotą i nie nosił się wcale z zamiarem wymówienia mu posady.

Ale licho nie śpi. Pewnej soboty poszedł sobie Pinkus wraz z dwoma znajomymi do małej cukierenki, do której w pewnej chwili weszły dwie powabne dziewczynki. Usiadły one przy sąsiednim stoliku. No i zaczął się flirt na odległość, w wyniku czego cała piątka wyszła już z cukierni razem, by udać się wspólnie na spacer. Jedna z dziewczynek, niejaka Balja Bączek (Podrzeczna 9) wywarła silne wrażenie na młodym i niedoświadczonym Pinkusku. Gdy i ona, mimo jego brzydoty, zaczęła mu okazywać dowody sympatji poczuł się chłopak w siódmem niebie i zaczął już sobie roić plany, jak to rozkosznie będą wspólnie spędzać cały wolny czas od pracy. I rzeczywiście, urocza Bajla spotykała się co wieczór ze swym Pinkusem i chodzili razem do kin i cukierni.

Początkowo był nasz Pinkus uszczęśliwiony, wkrótce jednak przekonał się, że taka sympatja jest dla jego kieszeni zbyt uciążliwa. Wobec tego jednakże, że urocza Bajla nie miała zamiaru wyrzec się swych przyjemności, a Pinkus chciał ją przy sobie zatrzymać, więc też w dniu wczorajszym Pinkus Sternberg znalazł się na ławie oskarżonych Sądu Grodzkiego pod zarzutem dokonvwania systematycznych kradzieży na szkodę swego chlebodawcy — Jankla Silberberga.

Na rozprawie Pinkus ze łzami w oczach przyznał się do winy, tłumacząc się, że nie dla siebie to robił, lecz brał codziennie tyle tylko, ile koniecznem było dla zaspokojenia zachcianek Bajli. Ponieważ opinja pracodawcy z okresu poprzedzającego poznanie Bajli wypadła dla oskarżonego pomyślnie oraz ze względu na jego dotychczasową niekaralność został Pinkus skazany na jeden miesiąc więzienia z zawieszeniem wvroku na przeciąg trzech lat. Narazie stracił i posadę i Bajlę.

Jerzy Krzecki.

—x—

Kto ma się zgłosić jutro?

Pobór rocznika 1908 i 1906.

Jutro winni stawić się przed komisją poborową Nr. 1 (Pomorska 18) mężczyźni rocznika 1908, zamieszkali na terenie 3 komisarjatu P. P. o nazwiskach na literę G.

Przed komisją poborową Nr. 2 (Ogrodowa 34) mężczyźni rocznika 1908, zamieszkali na terenie 4 komisarjatu P. P. o nazwiskach na litery A, B, C.

Przed komisją poborową Nr. 3 (Zakątna 82) mężczyźni rocznika 1907 (kat. „B") uznani za czasowo niezdolnych do służby wojskowej w maju i czerwcu 1927 roku, zamieszkali na terenie 1 komisarjatu P. P. na litery: A, B, C, D, E, F, G. H, I, J, K, L, Ł.

Popierajcie przemysł krajowy

Wnętrze prawego skrzydła nowobudującej się olbrzymiej palmiarni w Parku Wilsona w Poznaniu. Na pierwszym planie basen dla wspaniałej rośliny Victorji Regji i innych roślin egzotycznych.

Elektryczne harpuny.

Nowy sposób łowienia wielorybów.

Bardzo wątpliwe jest, aby wieloryby były dumne, gdyby się dowiedziały, że wkrótce i one pójdą z postępem czasu, bo ich połów odbywać się ma

zapomocą elektryczności.

Dawniej przeprowadzano połów tych olbrzymów morza, podjeżdżając łodziami i rzucając uwiązany na długiej linie harpun, który utkwiwszy w ciele wieloryba, w ciągu jego miotania się tak go męczył, aż wreszcie obezwładniał i odda... na pastwę rybaków.

Potem do wyrzuca... punu zaczęto używać

specjalnych armatek...

potem harpun przez nie wyr... ćany zawierał środki wybu... we, przyśpieszając te... która jednakże ciągle... robiła znaczne szkody... tości zdobyczy, choć... się coraz to mniej niebez... na dla łowców.

Obecnie więc odbywa... próby z harpunami, opa... mi liną metalową, przez... z chwilą ugrząśnięcia... w ciele wieloryba, prąd... dziłby

silny prąd elektryczny

i zabijał go na miejscu. ... dzi tylko pytanie czy elek... ność nie wpływałaby ... na wartość tranu, który... głównym celem połowu w... rybów.

LECZNICA.

LEKARZY SPECJALISTÓW PRZY GÓRNYM RYNKU.

Piotrkowska 294, tel. 22-89

przy przyst. tramwaj. pabjanickich)

Czynna od 10 rano do 7 wieczór, w niedzielę i święta do 2 po poł. Wszystkie specjalności i dentystyka. Kąpiele świetlne, lampa kwarcowa, elektryzacja, Rentgen, szczepienia, analizy moczu, kału, krwi, plwocin, wydzielin i t. d.). Operacje, opatrunki, wizyty na miasto.

Porada 4 złote.

Porada dentystyczna oraz wenerologiczna

dla chorób skórnych, wenerycznych i niemocy płciowej 3 złote.

Dr. Sołowiejczyk

Specjalista chorób skórnych i ... rycznych

Piotrkowska 99 — Tel. ...

Przyjmuje od g. 2 — 6 po poł. ... g. 8 — 9 w.; panie od g. 5 — ... w niedziele i święta od 11—...

ZOFJA MEISNERÓWNA. 17)

MEWY.

Przedruk wzbroniony.

Kieniewicki czuł co chwila zimny pot na plecach i szum w głowie. Wsłuchiwał się w monotonję tej potwornej muzyki i w takt tego nieustannego ryku wody myśli rozsadzały mu czaszkę.

— Stracić je teraz obie, tak nagle, tak tragicznie, nie — to się stać nie może; czuł, że gdyby ją teraz utracił... Ją, ale którą?

Gdyby umarła Ewa — straciłby wspólnika swej podłości; na kogóżby zwalał winę tego, co zrobił? A życie — całe życie z taką żoną — czarna perspektywa!

— A jeśliby Stella...

Czuł wzbierający wstręt do Ewy za jej niską, podłą duszę w porównaniu z dzielną i zacną dziewczyną...

I wiecznie patrzeć w jej oczy związany wspólnotą zła...

Co za myśli?

Czy ma prawo wybierać dla jednej śmierć, lub życie?

Dla której życie?

W te straszne targaniny nerwów wdarł się nagle przeraźliwy, choć jeszcze bardzo daleki gwizdek sygnałowy, przedarł się ponad szum i huk fal... słuchali chwilę... znów słychać.

Dominik znowu odpowiedział sygnałem samochodu — czekali chyba wiek, nareszcie usłyszeli znowu... bliżej...

Obaj mężczyźni spojrzeli na siebie wzruszeni i nagle stary odwrócił głowę i wyszedł na pomost, przebierając chudemi, zgrzybiałemi palcami koło oczu.

Zygmunt był blady z wrażenia. Oczekiwał ukazania się łodzi jak wyroku na siebie. Bał się pomyśleć, a jednocześnie czuł już nienawiść od Stelli, że zmarnował nią sobie życie.

Stali w powodzi ulewy, wpatrzeni w brudną, pieniącą się potęgę wody.

Z pomiędzy rozhuśtanych białogrzywnych fal wynurzyła się łódź motorowa z przywiązaną ztyłu żaglówką, a ponad burtą widać było dwie głowy — męską i kobiecą.

A więc Stella!

Zygmunt i Dominik prawie równocześnie skoczyli wzdłuż pomostu. Trzymając się barjery, gdyż deski były oślizgłe od naniesionych wodorostów i zmywane co chwila, dotarli do ostatniego schodka już w wodzie i stali, wpatrzeni w nadpływającą łódź.

Młody rybak, zręcznie lawirując, unikał silnego uderzenia dziobem o pomost, chwilami cofał się, to zmieniał kierunek, wreszcie na grzbiecie większego bałwana podsunął się do samych schodków. Rzucił linę, Dominik chwycił ją w powietrzu i błyskawicznie omotał na słupku pomostu.

Kieniewicki spojrzał na dno łodzi — Ewa leżała na dnie.

Dominik z chwiejącej się łodzi podniósł zręcznie Stellę i, nie zważając na jej słabe protesty, niósł ostrożnie do auta. — Przytuliła umęczoną głowę do jego ogorzałej twarzy i łzy popłynęły jej po policzkach.

Zygmunt ostrożnie zeszedł do rozhustanej łodzi po Ewę, ale Twaros niósł ją już na obnażonych, żylastych ramionach. — Niósł ją pewnie, szedł po śliskich deskach śmiało, ze zręcznością urodzonego marynarza.

Kieniewicki szedł za nimi i patrzał na złote, mokre włosy Ewy rozsypane po koszuli Antona na ramieniu i gryzł wargi ze złości. A kiedy znaleźli się przy samochodzie i panie były już wygodnie ulokowane, zwrócił się do Kaszuba ze słowami podziękowania na ustach.

Ten napychał sobie z całym spokojem fajkę pod gankiem łazienki.

— Dziękujemy wam, mój Twaros, bardzo serdecznie za wasz trud i za gotowość niesienia ratunku mojej żonie i pani doktorowej. Doprawdy, strach pomyśleć, coby to było, żeby nie wy! Tyleście dla nas zrobili...

Rybak naciągnął nisko na oczy szeroki kapelusz kaszubski i odpowiedział przez zęby, wciągając w przerwach między wyrazami ogień do fajki ze stulonej dłoni.

— Ni ma za co dzękowac — puścił przed siebie kłąb gryzącego dymu — jo tam lo nikogo ne robilem nic — błysnął ku Kieniewickiemu białkami oczu z ogorzałej twarzy — kie ratowalem to lo se, ne lo kogo — rzucił jak wyzwanie i odszedł, kiwnąwszy głową.

Piękny lotnik poczuł głuchą złość na tego hardego Kaszubę i wyładował ją w trzaśnięciu drzwiczek samochodu. Otworzył gaz, zapalił latarnie, kilka razy z pasja zmienił przekładnię, wreszcie ruszyli w stronę domu.

Kiedy samochód zatrzymał się przed gankiem, wybiegła wylękniona Michalina, ordynans Kieniewickiego i stara Agata.

Przeniesiono Ewę pieczołowicie do sypialni, szykowano suche ubranie, kolację, zapalono kolejno w wielu oknach światła. Znać było w całym domu ruch i ożywienie.

Stella, zapomniana w ogólnym zamęcie, została w oddalonym rogu na ganku, wtulona w niszę ciemnego okna. Ewa umiała wytworzyć koło siebie nastrój tak absorbujący, że o zmęczeniu Stelli nikt jakoś nie miał czasu pomyśleć.

Przed domem stała lakierowana karetka, warcząc motorem, w oddali huczało i grzmiało morze, a wokoło werandy deszcz,równy teraz i gęsty, szumiał i pluskał w rynnach i na ścieżkach.

Stella chciała właściwie wejść do domu, ale bała się tej chwili, kiedy przekonała się ostatecznie, że nikt nie spostrzegł jej nie obecności, nikt nie odczuł jej braku.

Nagle szarpnięte otwarły się drzwi wejściowe i w blasku, bijącym z hallu, stanął Kieniewicki. Świetnie zbudowany, o doskonałych linjach profilu, miał w sobie coś z patrycjusza rzymskiego. Obejrzał się szybko w prawo, w lewo, ale oczy, oślepione nic nie dostrzegły; zeszedł do samochodu, wskoczył zatrzasnął drzwiczki i maszyna odwróciła oślepiające oczy z krzaków bzu do garażu.

Na ganku zrobiło się zupełnie ciemno i Stella teraz dopiero odczuła, że trzęsie się z zimna. — Weszła cicho i natychmiast wsunęła się niedostrzeżona przez nikogo do swego p...

Zapaliła światło i zacz... rozbierać przy szezlongu...

Za każdym ruchem kr... nie patrzała w lustro: była... dewszystkiem chuda i ko... przytem niezgrabna w ru... najbardziej wtedy, kiedy ... ła być zgrabna, a była ... wana.

Widać było w kształtach... mal nierozwiniętych ... drobnych i prawie dzie... świeżych, w oczach bez... zmarszczki, że była w ... najpierwszej młodości... wia, świetnie zakonser... nych nieznajomością ... wiek kosmetyki i wiatr...

Stella umyła się, prze... nocną bieliznę, na chude... zowe ramiona naciągnęła... flanelowy szlafroczek i... przed tualetą. Wytarła... kiem i wyszczotkowała... włosy i szybko wstała... nie spojrzawszy już w lu...

Poco? — I tak wie... brzydka.

Śmiertelnie znużona po... się do łóżka. Jakaż gorzka... krość snuła się bezładnie... po głowie, ale sen był m... szy od tych myśli. ... głodu. Powieki opadły n... żone oczy, zarysowały się... nie długich rzęs i równy... ki oddech zakołysał ... cem ramiączkiem koszuli...

SPORT

Zgodny podział bukietów i punktów.

90 minut szalonej emocji.

Mecz sympatycznych hazenistek.

ej emocji, jak wczoraj, jeszcze nie przeżywała. podczas największych ości lokalnych nie trzę takie dreszcze, jak na rzym

meczu ligowym.

zawczynią miłych dresz- nie był kto inny, jak mek Ligi krakowska Gar Przedtem jednak zanim ny nastroje tych sansa- zawodów, byłoby wiel sprawiedliwością nie po- hazeny, którą pokazały ed główną atrakcją pa ŁKS-u i WKS-u. rwując ten śliczny obra wało mi się, że jestem

olbrzymiej plaży,

ej uroczymi jak nimfy A wszystko to w zło ry słońca. Uwijały się szybciej od rybek w Tu i ówdzie widać mus łydkę, która pręży się skoku jak cięciwa łu- mienione od biegania się, lada chwila try krwią. rysia, uważaj — ostrzega napastniczka Czerwonych, rzucając jednocześnie w górę piłkę.

— Na bramkę — dopinguje druga.

— Gol! — woła zwycięska Marysia, gdy piłka oparła się o siatkę.

I znowu od początku. Ustawiają się panieneczki, a lepiej powiedziawszy podlotki w przepisowym ordynku i po gwizdku rozpoczynają to samo. Górą piłka i kobietki!

Jedną mam prośbę do opiekunów boiska wojskowych. Aby albo

trybuny

podczas takiej damskiej hazeny przysunęli bliżej do boiska, albo też urocze hazenistki przynajmniej o jakieś 50 mtr. do trybun.

Widok będzie stokroś przyjemniejszy. Całe szczęście, że miałem przy sobie lornetkę o bardzo silnych szkłach, która mi tak przybliżyła „hazenę", że nawet widziałem falowaty ruch piersi. Gdym odłożył na chwilę to moje „dobrodziejstwo", zauważyłem, że wielu mężczyzn patrzy na mnie zazdrosnym okiem.

Bodajto był przewidującym. Najgorzej na tej „hazenie"

wyszli mężowie,

którzy przybyli na boisko z żonami. Na własne oczy widziałem, jak przy mocniejszych „porywach" małżonek otrzymywał energicznego kuksa w bok. — Skutkowało to momentalnie... Dobrze, że przewidujący sędzia dał ostatni gwizdek. Opustoszałe boisko uspokoiło nieco nerwy. Lecz na chwilę.

Na boisko wpada najpierw 11-tka Garbarni, za nią w kilka minut później ulubieńcy Łodzi — Czerwoni. Teraz dopiero rozpoczynają się emocje mocniejsze od tamtych, bowiem tutaj chodziło o honor

sportowej Łodzi.

Do końca pierwszej połowy ważyły się formalnie losy i publicznością owładnęła niepewność. W taki stan wprowadziły wszystkich huraganowe ataki krakowian. Mila skakał jak kot, Cyl i Gałecki biegali jak charty z przelepionemi do pleców koszulkami. Bramka niemal wisiała w powietrzu. Zawrotne tempo i majstersztyk gry. Na szczęście gwizdek sędziego przerwał te niepokojące zapasy na 10 minut, aby publiczność mogła się dosyta podzielić wrażeniami z pierwszej połowy.

W drugiej połowie znowu ruch na boisku i dreszcze na trybunie. Ostatecznie kończy się szczęśliwie dla ŁKS-u. Przeciwnicy dzielą się zgodnie punktami jak i bukietami przed rozpoczęciem gry. Publiczność oddycha z ulgą. Gracze schodzą z boiska ze zmęczonemi twarzami. Zdaleka widać, jak ktoś całuje

siarczyście Milę.

W każdym bądź razie nie hazenistka...

Niespodzianki piłki nożnej.

Ł. K. S. na wszystkich frontach wygrywa.

ŁKS. Ib—Union 4:0 (1:0). — Zawody o mistrzostwo klasy A. Zasłużone zwycięstwo ŁKS-u nad słabo grającym Unionem, który bronił się jedynie

do pauzy.

Bramki zdobyli: Nikiel 2, Feja i Śledź II. Sędziował p. Szer bardzo dobrze.

Ł. K. S. II — Union II 3:0 walcower dla Ł. K. S. Drużyna Unionu wycofała się z rozgrywek o mistrzostwo rezerw.

Turyści II — WKS. II 9:1. — Zawody o mistrzostwo klasy A. Do przerwy przewaga WKS-u, po zmianie stron Turyści gniotą formalnie przeciwnika, który gra bez życia, lecz zdołali zdobyć zaledwie wyrównującą bramkę. Sędziował p. Grajwoda.

Turyści I — WKS. II 9:1. — Rezerwa WKS. wystąpiła zaledwie z 8-mioma graczami, dziewiąty doszedł dopiero w czasie gry. Łatwe zwycięstwo fioletowych.

Widzew — Hakoah 6:1 (3:1). Dalsza rozgrywka Hakoahu, który wykazuje znaczny spadek formy. Widzew przeważał niemal przez cały czas meczu i odniósł zupełnie zasłużone zwycięstwo.

Pogoń — T. U. R. 3:1 (1:0).— Zawody o mistrzostwo klasy B. Do przerwy gra równorzędna, po przerwie Pogoń ma więcej z gry. Sędziował p. Hild.

Pogoń II — T. U. R. II 1:1 (1:0). Zawody o mistrzostwo rezerw klasy. Sędzia p. Dowbór.

PIŁKA NOŻNA NA PROWINCJI.

Pabjanice. Burza — P. T. C. 5:2 (3:1). — Zawody o mistrzostwo klasy A. Wynik zasłużony gdyż drużyna Burzy była lepszą. Burza przez 6 minut zdobywa trzy bramki na początku gry. Do przerwy przewaga P. T. C. Po przerwie gra ospała wskutek gorąca. Sędzia p. Wardeszkiewicz bardzo dobry.

Kruschender — Burza III 2:2. Mecz o mistrzostwo klasy C grupy pabjanickiej. Sędziował p. Szor.

S. S. K. M. — Sokół 7:2 (2:0) Zawody towarzyskie. Zasłużony wynik dla S. S. K. M., gdyż przez cały czas zawodów drużyna ma dużą przewagę. Sędzia wyznaczony nie stawił się.

Zgierz. — Orlę — Concordja (Piotrków) 2:1. Zawody o mistrzostwo klasy B. Przewaga Concordji, która nie wykorzystała karnego. Sędzia p. Mazowita.

Sokół — Hasmonea 5:2 (1:2). Zawody towarzyskie przyniosły zasłużone zwycięstwo Sokoła nad osłabioną Hasmoneą, która wystąpiła zaledwie z 5-a graczami z pierwszej drużyny. Sędzia p. Andrzejak.

—x—

Czerwoni nadal na pierwszem miejscu

w tabeli gier ligowych.

L. p.	KLUB	Gier	Wygranych	Nierozegranych	Przegranych	Stosunek bramek	Punktów
1	Ł. K. S.	6	4	2	—	11:5	10
2	Wisła	6	4	2	—	21:12	10
3	Ruch	5	3	1	1	9:4	7
4	I. F. C.	4	2	2	—	4:2	6
5	Warta	5	2	2	1	13:7	6
6	Garbarnia	6	2	2	2	16:12	6
7	Czarni	3	1	2	—	12:9	4
8	Legja	6	2	—	4	6:8	4
9	Warszawianka	5	—	3	2	6:10	3
10	Polonja	6	—	3	3	9:16	3
11	Turyści	5	1	1	3	6:17	3
12	Pogoń	4	1	—	3	5:10	2
13	Cracovia	5	—	2	3	3:9	2

ort w kilku słowach.

znań: Warta — Legja Gra obustronnie żywsza bramka zdobyta dla Legji ze strzału sa ego Przykuckiego. — je Staliński. Po przer ewaga Warty, która 2 bramki przez Woj iego i Przybysza. p. Marczewski.

awa: Turyści — War 2:0 (1:0). Bramki Chojnacki i Kahan. — wo zasłużone.

ków: Wisła — Czar). Wisła grała w dru e w 10, z powodu Krzynkowicza. — Do naczna przewaga Wi ki dla Czarnych zdo ula 2, Reyman II, Wit dla Wisły — Kowalski n i Czulak.

w dniu wczorajszym w hazeny uzyskano nawyniki: Ł. K. S. — 7:6, W. K. S. — Kadi walcower. W piłce ej uzyskano następu yniki: ŁKS. — Hertha WKS. — Stow. Młodzie ej 30:0, Poznański — 45:10, Geyer—Triumf Kadimah — Oratorjum ŁTSG. — Orlę 34:9, Ha — T. U. T. 16:13.

dbyty w dniu wczoraj ze Stowarzyszenia Mło Polskiej o nagrodę księ una Tomczaka, zakoń zwycięstwem Sadło An z Rudy Pabjanickiej w 0 minut 58 sekund. Dru Kuczyński (ZMS.), trze Szmarek (ZMP.). Dys wa około 3 klm.

owe zawody Pogoni ńskim Simeringem za ły się zwycięstwem dru owskiej. Pierwszego Pogoń zwyciężyła 3:0 Bramki zdobyli Kuchar st, a w drugim dniu Po yciężyła 4:2 (4:0). Bram byli: Kuchar, Bacz, Ma na samobójcza.

Gra na 3-ch boiskach.

Mistrzostwo szkół średnich

w grach sportowych.

Jutro w sobotę, dnia 11 b. m. w Niemieckiem Gimnazjum o godz. 4.30 po poł. jednocześnie na 3 boiskach odbędą się następujące rozgrywki o mistrzostwo szkół średnich w grach sportowych.

Narodówka.

II kl. Ż. Gimn. Niemieckie — Gimn. Jaszuńskiej.

II kl. Ż. Gimn. Żydowskie— M. Szkoła Pracy;

III kl. Ż. Gimn. Niemieckie — Gimn. Skrzypkowskie;

III kl. Ż. Gimn. Żydowskie — M. Szkoła Pracy.

Siatkówka żeńska.

Kl. B.

1) Gimn. Niemieckie—Gimn. Aba;

2) Gimn. „Kultura" — Gimn. Skrzypkowskiej;

3) Gimn. Żydowskie—Gimn Hochsteinowej.

Kl. A.

4) Gimn. Szczanieckiej—M Semin. Naucz.;

5) Gimn. Sobolewskiej — P. Szkoła Przemysłowa;

6) Gimn. Aba — Gimn. Krygierowej.

Siatkówka męska.

Kl. B.

1) Gimn. Tomaszewskiego — Gimn. Zimowskiego;

2) Gimn. Kacenelsona — Państw. Szkoła Włókiennicza.

3) M. Szkoła Handlowa—Szkoła Handlowa (Gdańska 45).

Kl. A.

4) Gimn. „Kopernika" — Gimn. Zgrom. Kupców; —

5) Gimn. Niemieckie—Gimn. „Skorupki".

—x—

TABELA ROZGRYWEK O MISTRZ. KL. A OKR. ŁÓDŹ.

Miejsce	Klub	Gier	Stos. br.	Pkt.
1	Orkan	5	19: 4	10
2	ŁKS. Ib	6	15:17	10
3	W. K. S.	6	23:12	9
4	Widzew	7	24:14	9
5	ŁTSG.	5	24:10	6
6	Burza	7	16:16	6
7	Turyści Ib	6	13:18	5
8	Hakoah	7	11:23	4
9	PTC.	6	11:22	3
10	Sokół	6	7:23	2
11	Union	7	7:29	2

Międzynarodowe Kursy Spółdzielcze

w Hadze.

Organizowane przez Międzynarodowy Związek Spółdzielczy IX Międzynarodowe Kursy Spółdzielcze w roku bieżącym odbędą się w Hadze, w okresie

od 13 do 27 lipca.

Program Kursów obejmuje zagadnienia: Międzynarodowe wychowanie spółdzielcze, organizacja rewizyj w holenderskim ruchu spółdzielczym, holenderski ruch spółdzielczy, prasa spółdzielcza, kupno na raty i sprzedaż na kredyt, czeski ruch spółdzielczy, niemiecki ruch spółdzielczy w Czechosłowacji. stosunek ruchu spółdzielczego do państwowych przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych. Poza wykładami przewidziane jest zwiedzanie organizacyj spółdzielczych holenderskich

oraz wycieczki.

Zapisy przyjmowane są przez Międzynarodowy Związek Spółdzielczy do 1 czerwca. Bliższych informacyj udziela Związek Spółdzielni Spożywców Rz. P. w Warszawie, ul. Grażyny nr. 13.

Nowelizacja ochrony lokatorów

we Francji.

W parlamencie francuskim prowadzone są obecnie obrady komisyjne nad nowym projektem uregulowania czynszów mieszkaniowych. Ochrona lokatorów w sensie zakazu wypowiedzenia ma być wedle projektu przedłużoną do 1 kwietnia 1936 r., jednakże tylko dla tych lokatorów, którzy byli najemcami dnia 30 czerwca roku bieżącego.

Podwyżka czynszów

do 200 proc.

w stosunku do przedwojny (obecnie podwyżka wynosi 100 proc.) rozłożona jest sukcesywnie na okres czasu do 1935 roku. Komisja chce podwyżkę tę jeszcze złagodzić i rozłożyć ją do roku 1936.

Tak samo do r. 1936 przewidziane jest zniesienie ochrony lokatorów (t. j. zakazu wypowiedzenia), przyczem termin zniesienia tej ochrony jest inny dla różnych kategoryj mieszkań, zależnie od wysokości czynszów w różnych okręgach. (W Paryżu mieszkania, które płaciły przed wojną 9000 fr. fr., nie podlegają już ochronie).

Dla lokali handlowych niema wogóle ochrony.

Wróg prasy.

Bebe Daniels w swoich pamiętnikach wyznaje, że największym jej wrogiem jest... prasa. Nie znosi ona rozmaitych wywiadów, które odsłaniają kulisy jej prywatnego życia.

Szkody w polskich lasach.

Kilka lat będzie trzeba na zabliźnienie ran.

Niezwykłe mrozy, ubiegłej już na szczęście zimy, poczyniły wiele szkód w lasach, polach i ogrodach. Szkody te jednak, do dziś nie są jeszcze dokładnie znane, wyświetli je dopiero w dniach najbliższych intensywne działanie promieni słonecznych.

Z zimy wiele młodzieży szpilkowej w lesie pozostało

w opłakanym stanie.

Zwarzone mrozem jodełki, młode świerki i sosenki, zamieniły zieloną szatę na żółtą. Są liczne drzewka z poobmarzanemi tylko niektóremi gałęziami — te wyleczą się z ran zadanych kłami mrozu, a tylko skutkiem przebywanej choroby, wolniej w tym roku podrosną.

Gorzej z drzewkami, które mają

obmarznięty wierzchołek

oraz z takiemi — a liczne są — które nie posiadają już ani krzty zieloności.

Które z nich zupełnie przepadną, a które posiadają jeszcze ukrytą siłę życia — pokaże się na słońcu. Obecnie, ciepłe dni byle tylko towarzyszyły im deszcze, wpłyną na gwałtowny rozwój roślin, tak długo powstrzymanych w rozwoju. Energja rozwojowa, skondensowana niejako teraz na gwałt rozsadza pączki i pobudza do wzrostu kwiaty i liście. Drzewko, które podstawi pod krople majowego deszczu choć kilka listków wzgl. kwiatów —

jest uratowane,

które zaś pozostaną nieczułe na ciepło i wilgoć — zdadzą się jeszcze tylko na opał.

Co w lesie — to i w sadzie, rozmiary szkód zimowych są znaczne. Pewne powstrzymanie rozwoju drzewek w lasach, może zostać nadrobione

w latach następnych,

obmarznięcie znaczniejszej ilości pączków w sadach zaś — to już klęska nieurodzaju.

To też posiadacze sadów, winni teraz bacznie obserwować swe drzewka, by się zorjentować co do ewent. urodzaju, wzgl. klęski. Są optymiści, którzy na przekór właśnie zapowiadają wielkie urodzaje, które prawie zawsze następują po ostrych zimach. Czy mają rację — słońce wyświetli.

TEATR MIEJSKI.

ostatnie przedstawienie „Murzyna war-" po cenach najniższych. ...sylna i arcyciekawa sztuka Felicji Kru- „Sen" w oryginalnej barwnej insceniza- ...eńskiego z K. Lubieńską w roli głó- ...będzie jutro wieczorem i w poniedzia- ...przedstawieniu związkowem. Ceny popu-

...dziele o godz. 4 po południu „Kupiec we" po cenach najniższych. Wieczorem wesoła ...Hemara „Dwaj panowie B" po cenach

TEATR KAMERALNY.

...rt i róże" 3-aktowa komedja J. Sza- ...grana będzie dziś, jutro i pojutrze wie-

...dziele o godz. 5-ej po południu „Miłość

...torek „Murzyn warszawski" po cenach

„WESELE NA KURPIACH".

...dz. 4 po południu ostatni występ Te- ...lnego pod dyrekcja T. Skarzyńskiego wystawiającego doskonałą sztukę ludową ks. Wł. Skierkowskiego „Wesele na Kurpiach".

Ceny najniższe. Bilety w cukierni Gostomskiego.

TEATR POPULARNY.

Dziś po cenach zniżonych ostatnie przedstawienie wznowionej „Małki Szwarcenkopf". Początek wyjątkowo o godz. 9 wieczorem. Od soboty nadal codziennie „Tajemnice haremu" do piątku 17 maja, poczem wejdzie na repertuar ciekawa sztuka osnuta na stosunkach w Rosji przedwojennej — znakomitego pisarza rosyjskiego, Leonidasa Andrejewa, p. t. „Dni naszego życia".

TEATR W SALI GEYERA.

W sobotę i niedzielę wesoła rewja w 12 odsłonach p. n. „Ach, nareszcie wiosna". W programie najnowsze piosenki, satyry, recytacje i t. p.

—::—

RADJO-KĄCIK.

Piątek, 10-go maja.

Warszawa. — Godz. 11.56 Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie, komunikaty. 13.00 Komunikaty: rolniczy i meteorologiczny; 15.10 „Przegląd wydawnictw perjodycznych"; 15.35 Komunikat rady naczelnej zjednoczenia polskich związków śpiewaczych i muzycznych; 15.50 Koncert płyt gramofonowych; 17.00 Odczyt p. t. „Obecny stan techniki przesyłania obrazów na odległość"; 17.25 Transmisja z Wilna; 17.55 Audycja dla młodzieży; 18.50 Rozmaitości; 19.10 Odczyt z działu „Higjena i Medycyna"; 19.35 Nad program i komunikaty; 19.56 Sygnał czasu; 20.00 Pogadanka muzyczna; 20.15 Koncert symfoniczny z Filharmonji warszawskiej. W przerwie komunikaty oraz retransmisje ze stacyj zagranicznych na aparatach „Marconi".

—:o:—

DYŻURY APTEK.

Dziś dyżurują apteki: M. Epsteina (Piotrkowska 225), M. Bartoszewskiego (Piotrkowska 95), M. Rozenbluma (Cegielniana 12), Gorfeina (Wschodnia 54), J. Koprowskiego (Nowomiejska 15). (p)

—:o:—

Zwiedzający: — Dlaczego ci wszyscy ludzie leżą pod łóżkami?

Doktór: — Reperują... to jest oddział chorych na automanję.

Taki już ich los.

Trzydzieści procent kobiet

zabija mężczyzn z miłości.

Wielka fala krwi płynie przez świat. Przed pięknym bożkiem miłości stoją demony zazdrości, zdrady i nienawiści. W ręku ich błyszczą narzędzia mordu, lśniąca stal, lufa pistoletu. Nigdy nie było

tyle mordów,

jak w ostatnich czasach. Wszędzie na świecie igra się w życiem ludzkiem w najbardziej lekkomyślny sposób. I co najdziwniejsze, większy procent tych mordów przypada na kobiety, dlaczego?

Co się stało? Dlaczego mordują kobiety? Gdy się obejmie mordy popełnione na całym świecie w ostatnim półroczu to na sto wypadków, trzydzieści kobiet chwyciło mordercza broń. W cyfrze tej ujęte są naturalnie czyny popełnione w afekcie, które nawet prokurator kwalifikował jako zabójstwo. Ogólnego obrazu wszakże to nie zmienia. Bo przy najbliższem rozpatrzeniu, przekonuje my się, że wśród zabójstw niema kobiet. Na całym świecie w przeciągu ostatniego roku — ani jednej. Kobieta, chwytając za morderczą broń, musi mieć bardzo

ważny powód.

Stwierdzenie, że wśród kobiet niema zabójczyń, ciekawe jest i pouczające.

Elementem nurtującym najgłębiej w kobiecie jest miłość. Zbadajmy przyczyny, które popychają kobiety do ostatniego kroku — do wyjścia z katastrofy. — Czy mordują z chciwości? Ze względów handlowych? Z nienawiści występującej z po za ram miłości? Trzydzieści procent kobiet

morduje z miłości.

Z nienawiści wywołanej wzgardzoną miłością.

Z kompleksów uczuciowych wynikłych z popędów seksualnych. Mordują swych kochanków, swoje konkurentki, nawet swoje własne dzieci. Szczególnie charakterystycznym jest wypadek matki, która utopiła dziecko człowieka, który ją przestał kochać.

Zaciekłej nienawiści i zemście przeciw ex-kochankowi i mężowi poświęci kobieta nawet własne swe dziecko.

Sensacją zaś, że 80 procent wszystkich kobiecych morderczyń — uwolniono.

Lecz jeszcze ciekawsze.

Ze statystyki widzimy, że kobietom wolno niemal mordować z absolutną pewnością bezkarności.

80 procent morderczyń ostatniego roku

uwolnili przysięgli.

Na pierwszem miejscu stoi pod tym względem Francja.

W ostatnim roku na trzydzieści oskarżonych zasądzono tylko jedną kobietę matkę, która zamordowała w bestjalski sposób dwoje swych dzieci. — Nad wszystkiemi innemi ulitowali się przysięgli.

Dlaczego mordują kobiety i dlaczego je uwalniają?

Trudno mi tu wyliczyć wszystkie powody.

Na jedno zwrócić należy uwagę.

W przeważnej części wypadków zda się być przyczyną wrodzona słabość kobiety. — Przy mordzie z miłości: kobieta daje w miłości całą siebie, wszystko. Gdy się widzi oszukaną, gdy wyczuwa, że może być opuszczoną, opanowuje ją bezgraniczna rozpacz.

Nie może ona jak mężczyzna odwrócić koła swego życia własną ręką. Jest dla niej również bardzo ciężko znaleźć nowy

przedmiot miłości.

Musi stać na drodze — czekać..

Jakąż jest głęboka symbolika czekającej na skale Brunhildy? Taki jest kobiecy los... Musi czekać na mężczyznę, który ją zbudzi.

Dlatego tak łatwo lęk przed uniknącą miłością wciska jej do ręki morderczą stal. I dlatego znajdują kobiety jako morderczyni tak łatwo łaskę u przysięgłych.

Mężczyzna wyczuwa instynktownie tę pasywną rolę kobiety i przebacza tam, gdzieby nie przebaczył nigdy mężczyźnie.

Smutna scena na widowni teatru.

Niezwykły krok kokainisty.

W ryskim teatrze miejskim rozegrała się podczas ostatniego przedstawienia „Gejszy" straszliwa scena, podczas której kilka osób odniosło cięższe lub lżejsze rany.

Pod koniec pierwszego aktu wstał nagle na trzecim balkonie jakiś mężczyzna, przelazł przez balustradę i skoczył w przepaść

ku parterowi.

Straszliwy krzyk rozległ się w teatrze. Kilka kobiet popadło w omdlenie. Ciało desperata zatrzymało się najpierw na lampie drugiego piętra, poczem runęło na parter, przywalając głowy siedzącej tam właśnie pary małżeńskiej, — która odniosła wskutek tego poważne obrażenia. Również kilka innych osób jeszcze doznało mniej lub więcej ciężkich poranień i potłuczeń.

A tymczasem przedstawienie na scenie odbyło się normalnie, gdyż artyści nie zauważyli zupełnie tragicznego wypadku.— Rzecz ciekawa, iż ów mężczyzna sam doznał stosunkowo błahych potłuczeń i ma się doskonale.

Okazało się, że jest to znany dobrze policji kokainista, [illegible] oddawna już postanow[illegible] brać sobie życie. Nie un[illegible] on sobie wcale zgóry, [illegible] to w teatrze. Wybrał si[illegible] nie na przedstawienie „G[illegible] w nadziei, że ta operet[illegible] brze mu

zrobi na nerwy.

W pewnym momencie [illegible] ogarnęła go taka nieprz[illegible] ciężona niechęć do życia [illegible] zastanawiając się długo, [illegible] się na niezwykły krok.

Praca od najmłodszych lat — to ideał Amerykanina.

MATERJALNE UNIEZALEŻNIENIE SIĘ OD RODZICÓW

podstawą późniejszego dobrobytu.

Kluby kobiece są rzeczą bardzo rozpowszechnioną w Anglji ojczyźnie wszelkich klubów, gdzie podobne stowarzyszenia są jakby koniecznością życia towarzyskiego i społecznego. Mężczyźni niejednokrotnie należą do kilku klubów, w każdym z nich znajdują rozrywki lub towarzystwo, odpowiadające im najbardziej.

Kluby i życie klubowe rozpowszechniło się także w Ameryce, gdzie niemal w każdem mieście znajdują się kluby muzyczne dla kobiet. Panie, interesujące się muzyką zbierają się razem, angażują wybitnych artystów, którzy

jako przynętę

ściągają coraz liczniejszych członków wzgl. członkinie klubu, stającego się ważnem ogniwem w łańcuchu podobnych stowarzyszeń kobiecych, rozsianych po całej Ameryce.

Gdy mowa o klubach, pominąć nie można faktu, że życie Amerykanek płynie

znacznie łatwiej

od życia kobiet europejskich. Gospodarstwo domowe pań amerykańskich jest tak urządzone, że zajmuje znacznie mniej czasu, niż u nas, jakkolwiek Amerykanki w rzadkich tylko wypadkach pozwolić sobie mogą na trzymanie stałej służby domowej.

Niemal dom każdy zaopatrzony jest w ogrzewanie centralne, bieżącą wodę gorącą. Sprawunki codzienne, zajmujące u nas tyle cennych godzin porannych

załatwia się telefonicznie,

tj. kupcy na każde wezwanie jak najszybciej dostarczają produkty żywnościowe do domu, a sprzątanie mieszkania przy elektrycznych odkurzaczach zajmuje mało czasu i nie brudzi.

Wymagania amerykańskie pod względem jedzenia także przyczyniają się do ułatwienia pracy domowej. Pokarmy surowe, owoce i sałaty odgrywają wielką rolę w jadłospisach domów amerykańskich. Ponadto pan domu nigdy prawie nie spożywa lunch'u (drugiego śniadania) w domu, obiad odbywa się późno, dość, że Amerykance pozostaje dużo czasu na zajęcie i rozrywki umysłowe oraz artystyczne.

Rzec można bez przesady, że w kołach amerykańskich spotyka się tylko nielicznych dyletantów muzycznych (amatorów) Naogół panie i młode panny, które uprawiały studja muzyczne, umieją swe wiadomości wyzyskać celowo i rentownie. W tem także uzewnętrznia się amerykański zmysł praktyczny oraz fakt, że stanowisko społeczne można doskonale pogodzić z każdym rodzajem zarobkowania czyli zdobywania pieniędzy (money making). Nawet synowie i córki zamożnych domów od lat najmłodszych starają się

zarabiać na życie.

Bywają dziewczęta, które własnym samochodem zajeżdżają przed kino, w którem grywają po kilka godzin dziennie; młodzi studenci

jako domokrążcy

obchodzą domy, roznosząc do sprzedaży szczotki, jedwabne pończochy, książki, byle tylko koszta studjów pokrywać z własnej kieszeni. Studentki zaś w charakterze kelnerek pracują w lokalach uczęszczanych przez kolegów. Słowem młodzież szuka różnych sposobów, by materjalnie uniezależnić się

od rodziców.

Wobec tego, że niemal każdy zawód posiada w Ameryce swoje przedstawicielki wśród kobiet, udało się tam stworzyć klub ogólny, do którego każde miasto wysłało po jednej przedstawicielce każdego zawodu.

Klub ten został utworzony niedawno, liczy jednak przeszło kilka tysięcy członkiń, z których sto delegowanych przedstawicielek wybiera się w tym roku do Europy narazie do Wiednia, Sztokholmu i Zurychu dla zaznajomienia się z życiem kobiet europejskich.

—x—

Niezwykła katastrofa tramwajowa.

W Norymberdze wyleciał wagon tramwajowy z szyn odbił się od domu i wjechał do ogrodu, burząc murowane ogrodzenie. 5 osób odniosło ciężkie, 8 lżejsze rany. (H)

Franciszkańska 31-a róg Brzezińskiej **„BAJKA"** Franciszkańska 31-a róg Brzezińskiej

Dziś i dni następnych! Wstrząsający dramat wschodni p. t.

ZAKAZANA KOBIETA

(Miłość Arabki)

W rolach głównych: **Józef, Schildkraut, Wiktor Varconyi i Jetta Goudal**

Początek codziennie o 4-30. W soboty, niedziele i święta od g. 12—3-ej oraz w dni powszednie na pierwszy seans ceny miejsc od 30 groszy. Doborowa orkiestra pod kier. słynnego kapelmistrza Z. Sandomierskiego.

Przyjaciółka I: — Ten pan X ożenił się niedawno z artystką.

Przyjaciółka II: — A zawsze mówił mi, że ogromnie lubi teatr. A teraz ma sceny w domu.

Dr. med.

Niewiażski

przeprowadził się na ul. Andrzeja 5 Tel. 59-40.

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.

Naświetlanie lampą kwarcową.

Przyjmuje od 8-10 rano i od 5-9 wiecz. W niedziele i święta od 9 do 12 w poł.

Dla pań oddzielna poczekalnia.

DOKTÓR

WOŁKOWYSKI

Cegielniana 25, tel. 26-87.

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Elektroterapja. Leczenie lampą kwarcową.

Przyjmuje od godz. 8—10. 12—2 i 4—8. w niedziele i święta od 9—1 Panie od 4—5.

ELEGANCKIE PANIE!

zaopatrują się już na sezon w wiosenne palta **w Magazynie Wykwintnej Konfekcji Damskiej Z. GLIKSMAN**

Główna 1 (róg Piotrkowskiej)

Sprzedaż na raty i za gotówkę.

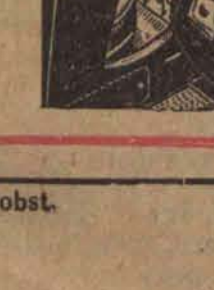

Koncesjonowane

Kursy Kierowców Samochodowych

W. Woyna i S. Sieprawski

Łódź, Piotrkowska 111, tel. 49-11.

Najnowocześniejszy ułatwiony system nauczania przy pomocy podwójnej kierownicy. (Patrz szczegóły w afiszach). Szkoła zaopatrzona licznie w najnowsze modele i przekroje. Warsztaty i garaże na miejscu.

Zapisy przyjmuje kancelarja kursów od 9—20.

Orzeczenie techniczne. ——— Porady fachowe.

Pola Negri

ukaże się w przyszłym sezonie na polskich ekranach w 2 swoich ostatnich, przed powrotem do Europy, kreacjach amerykańskich, a mianowicie. „Biała Kniahini" i „Podwójne życie"

Woda z pociętemi włosami.

Chińska zemsta.

Donoszą z Rotterdamu, że na tle kłótni pomiędzy dwoma zamieszkałemi tam Chińczykami, omal nie doszło do popełnienia

strasznej zbrodni,

motywem której miała być zemsta.

Jeden z owych Chińczyków zajmujący się szmuglem opjum oszukany przez swego wspólnika, postanowił zgładzić go ze świata w iście swoisty sposób.

Oto przy pomocy jakiegoś trzeciego rodaka, zamknęli oni nieszczęsną ofiarę w pokoju i tam zmusili ją do wypicia szklanki wody, w której znajdowały się drobniutko

pocięte włosy.

Zamach ten jednak doszedł w porę przez jakiś szczęśliwy przypadek do uszu policji i zdążyła ona uwolnić zamkniętego i otrutego w ten sposób Chińczyka z rąk jego oprawców i przekazać go w ręce opieki lekarskiej.

W szpitalu zaaplikowano mu odpowiednie środki i prawdopodobnie da się go utrzymać przy życiu. Obadwaj zbiegli i są poszukiwani przez władze policyjne.

Co nas po pracy rozw[illegible]

Wieczorne rozrywki Ł[illegible]

Teatr Miejski: — Murzyn [illegible]
Teatr Kameralny: — Adwokat [illegible]
Teatr Popularny: — Małka S[illegible] cenkopf.
Apollo — Miasto cudów.
Pocz. seansów: o godz. 4, 6, [illegible]
Bajka: — Zakazana kobieta.
Casino: — Miłość kozaka.
Czary: — Szalony rycerz.
Pocz. seansów: o godz. 4, 6, [illegible]
Corso: — Sokół prerji.
Pierwszy seans 4-ta, ostatni [illegible]
Capitol: — Awantury w har[illegible]
Grand Kino: — Porucznik [illegible]
Luna: — Tancerka.
Ludowy — Ramona.
Pocz. seansów o godz. 5 i [illegible]
Miejska Galerja Sztuki: — [illegible] zbiorowych prac.
Oświatowy: — Student żebrak.
Pocz. seansów: o godz. 4, 6, [illegible]
Mimoza: — Prezydent.
Odeon: — Jego najniebezpieczniejsza przygoda.
Pocz. seansów: o godz. 4, 6, [illegible]
Palace: — Matka czy córka?
Resursa: — Król ułanów.
Splendid — Madame Recamier [illegible]
Pocz. seansów: 4.30, 6.30, 8.15, [illegible]
Spółdzielnia: — Kobiety na drodze.
Pocz. seansów: 4.30, 6.30, 8.15, [illegible]
Wodewil: — Jego najniebezpieczniejsza przygoda.
Początek sansów o godzinie [illegible]
Zachęta: — § 182 ustawy karnej [illegible]

—x—

WINSZUJEMY:

Jutro: Mamertowi.
Wschód słońca 3.5[illegible]
Zachód — 19.15.
Długość dnia 16.2[illegible]
Przybyło dnia 8.2[illegible]
Tydzień 19.

Mam pani wiele [illegible] powiedzenia.

Nowy przebój Berlina.

Berlin, tańczący od rana [illegible] nocy, słynne tango „Całuję [illegible] ja dłoń Madame" który to [illegible] bój" powtarzany jest przez [illegible] kiestre kilkanaście razy w [illegible] gu nocy. Druga ulubiona [illegible] dja jest „Mam pani wiele do [illegible] wiedzenia". Z walców [illegible] modny jest „Nad modrym [illegible] najem". W Londynie rozc[illegible] ją się tangiem „Pani zap[illegible] ła przypomnieć sobie" [illegible] forgot to remember"). W [illegible] chwycają się w dalszym [illegible] swoją „Valencją".

Paryż i Genewa uwie[illegible] w dalszym ciągu shimmy.

Charakterystyczne jest [illegible] gdy w Anglji dawno już [illegible] no z tradycją „tańczących [illegible] batek", na kontynencie [illegible] się one wciąż jeszcze na[illegible] czają popularnością.

—x—

Słodziutka Madge Bellamy [illegible] prezentuje swój wdzięk [illegible] w filmie „Prawo młod[illegible] Partnerem jej będzie [illegible] Norton, bohater „Czterech [illegible] błów".

Redaktor naczelny: Franciszek Probst.

Odbito na własnej maszynie rotacyjnej przy ul. Zawadzkiej Nr. 3.

Za wydawnictwo odpowiada: Władysław Stypułkowski.
Za redakcję odpowiada: Roman Furmański.